

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 4. (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

| miejskowa | zamiejscowa |
|------------------------------------|---------------------------------------|
| miesięcznie bez dostawy 4.80 | miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 |
| miesięcznie z dostawą do domu 5.30 | |
| Za granicą 7.00 Zł. | |

Ceny ogłoszeń: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 35 m/m.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 70 m/m.) nadesłane i nekrologi 40 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona ogłoszeniowa 400 Zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Rząd o sobie.

Leży przed nami księga rozmiarów olbrzymich, 650-stronicowy tom in quarto: „Materiały odnoszące się do działalności Rządu w czasie od 15 maja 1926 do 31 grudnia 1927”. Wielki obraz wielkich wysiłków ludzi, którym obce są piękne słowa a drogie i bliskie piękne czyny. Bo myliłby się ten, kto by sądził, że w tem morzu druku znajdzie choćby w jednym miejscu bodaj ciekawych smaczków, bodaj jeden upiększający rzecz frazes; cyfry, fakty i mocne, proste, rzeczowe słowa sprawozdania; odnosi się wprost wrażenie, że z księgi tej nie słowa, ale czyny, dzieła, sama praca, potężna, niezmierzona mówi do czytelnika. Zdaje się, że ci wszyscy ludzie, o których zamierzeniach i czynach książka traktuje, wogóle nie chcą, by mówiono o nich; chcą, by mówić o tem, co się stało, co zrobiono, bezimiennie, bezosobowo a w imię tylko wielkiej idei państwowej i narodowej.

Pierwszy to w Polsce Rząd, który nie taji przed społeczeństwem ni jasnych, ni ciemnych stron sytuacji Państwa, a śmiało odkrywa przed nim karty swej działalności. Poprzednio nie czyniono tego; może dlatego, że nie było o czem społeczeństwu mówić, może dlatego, że zbyt wiele było właśnie owych niejasnych punktów, których lepiej było nieodśłaniać; a może wreszcie dlatego, że krusze, na zbyt krótką metę obliczone były te dawniejsze twory. Mało wiedziało społeczeństwo o tem, co się z niem robi i robić zamierza.

Dał omawianej książce kilka słów przedmowy zastępca Szefa Rządu, prof. dr. Kazimierz Bartel. Nie trzeba mu brać za złe, że w swej skromnej surowości za ostro skrytykował tę książkę, która z jego inicjatywy drukiem została ogłoszona. „Najbardziej widocznym dla czytelnika brakiem tej pracy — twierdzi przedmowa — jest charakter fragmentaryczny sprawozdania, ujmującego działalność maszyny państwowej tylko w jej poszczególnych urzędach, lecz nie ogarniającego całokształtu tej działalności”. Takiego systematycznego sposobu opracowania sprawozdania nie uważamy jednak bynajmniej za wadę tego dzieła; owszem, pozwala on szczegółowo ogarnąć każdą z osobna gałąź życia państwowego a obraz ogólny stworzy sobie z łatwością, baczenie śledzący poszczególne działy, czytelnik.

Rzecz wydana nakładem Prezydium Rady Ministrów, zawiera sprawozdania wszystkich Ministerstw z zaznaczeniem stanu, jaki zastało w przełomowym maju 1926 roku, z przedstawieniem wszystkiego, czego od tej chwili po koniec roku 1927 dokonano, przy czem nie pominięto, nakreślenia pewnych wskazań i na przyszłość.

Na czele idzie Prezydium Rady Ministrów; omówiono tu między innymi współpracę Rządu ze sferami gospodarczymi kraju, działalność Komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany, Komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, organizację Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Trybunału Kompetencyjnego oraz różnych instytucji, podległych Prezydium Rady Ministrów.

W dziale Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poza zagadnieniami ogólnymi, umieszczono problemat litewski, sprawy polsko-niemieckie i sprawy wschodnie. W dziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obszernie potraktowano sprawę wyszkolenia urzędników, rozległą działalność legislacyjną tego Ministerstwa, organizację samorządu terytorjalnego i wszelkie inne dziedziny w zakresie tego resortu wchodzące. Dział Ministerstwa Sprawiedliwości zawiera tak wymiar sprawiedliwości, jak i nader bogatą i twórczą działalność ustawodawczą oraz więzien-

Echa paryskiej mowy Min. Zaleskiego.

Ostatnia wizyta polskiego Ministra Spraw Zagranicznych w Paryżu stała się w świecie politycznym ewenementem o wielkim znaczeniu. Zrezygnacja, którego dokonał p. Zaleski, jasne i niedwuznaczne jego stanowisko w sprawie tak bardzo Polskę obchodzącej, odbiło się silnie a zgodnym echem w całej poważniejszej prasie francuskiej.

I tak „Petit Parisien” oświadcza, że pobyt Ministra Zaleskiego w Paryżu miał wyjątkowo doniosłe znaczenie wobec nowych prób, czynionych bezskutecznie przez Ligę Narodów, rozwiązania sporu polsko-litewskiego oraz wobec poważnych zagadnień, które Niemcy mają zamiar postawić pod rozstrzygnięcie przyszłego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Przed powrotem do Warszawy polski Minister spr. zagr. uważa za swój obowiązek zwrócić specjalną uwagę francuskiemu środowisku politycznemu z jednej strony na niepokojące stanowisko Litwy, z drugiej strony na konsekwencje, jakie może pociągnąć za sobą w sytuacji Europy centralnej ewakuacja Nadrenji, dokonana bez poważnej gwarancji nie tylko na zachodzie, ale również i na wschodzie.

W „L'Avenir” Emil Bure oświadcza, że żadna kombinacja finansowa nie zastąpi tej gwarancji, którą daje okupacja Nadrenji, poczem radzi przyjaciółom Polski, aby nie dali się uwieść obietnicom tego rodzaju. Winni oni energicznie bronić swoich spraw a tem samem obronią i Francję, narażającą się na niebezpieczeństwo przez swą zbytnią ustepliwość.

Nowe wynurzenia Waldemarasa.

Biuro Wolfa przynosi z Kowna następującą depezę: Oświadczenie wygłoszone przez premiera Waldemarasa we wtorek popołudniu wobec przedstawicieli prasy w sprawie ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, podkreśla na wstępie, że rozpatrywanie sprawy polsko-litewskiej w Genewie rozwijało się tym razem w oryginalnych warunkach, przede wszystkim dzięki temu, że Polska swoją notę protestującą przeciw ogłoszeniu Wilna stolicą Litwy przesała członkom Rady Ligi, o czem Waldemarasa dowiedział się w czasie swej podróży do Genewy. Drugą niezwykłą okolicznością było to, że obie strony oficjalnie nie znalazły treści raportu sprawozdawców, jednakże miało się wrażenie w Genewie, że jednak dla prasy polskiej przynajmniej treść referatu nie była tajemnicą już w ciągu nocy poprzedzającej obrady nad tą sprawą. Referat sam — oświadczył dalej Waldemarasa —

nie opierał się właściwie na żadnych dokumentach, natomiast zaczynał się od podziękowania dla Polski za wykonanie deklaracji grudniowej, ponieważ Polska wpuściła na terytorjum Wileńszczyzny poprzednio wypędzonych księży. Waldemarasa określił dalej raport Belaertsa jako nie mogący ostać się żadnej krytyce. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy rzeczywiście Chamberlain zajął w Genewie tak nieprzejednane stanowisko wobec Litwy i to z powodu ogłoszenia stolicą Litwy Wilna wbrew przeciwnym radom londyńskim Chamberlaina, odpowiedział Waldemarasa, że ogłoszenie Wilna stolicą Litwy jest wewnętrzna (!) sprawa Litwy, która znana była od dawna z dzienników. Komunikowanie oficjalne tej sprawy mocarstwom zagranicznym nie mogło więc być brane pod uwagę. Na zapytanie, czy rozprawy genewskie nie budziły wrażenia, że sympatie członków Rady są raczej po stro-

nie opierał się właściwie na żadnych dokumentach, natomiast zaczynał się od podziękowania dla Polski za wykonanie deklaracji grudniowej, ponieważ Polska wpuściła na terytorjum Wileńszczyzny poprzednio wypędzonych księży. Waldemarasa określił dalej raport Belaertsa jako nie mogący ostać się żadnej krytyce. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy rzeczywiście Chamberlain zajął w Genewie tak nieprzejednane stanowisko wobec Litwy i to z powodu ogłoszenia stolicą Litwy Wilna wbrew przeciwnym radom londyńskim Chamberlaina, odpowiedział Waldemarasa, że ogłoszenie Wilna stolicą Litwy jest wewnętrzna (!) sprawa Litwy, która znana była od dawna z dzienników. Komunikowanie oficjalne tej sprawy mocarstwom zagranicznym nie mogło więc być brane pod uwagę. Na zapytanie, czy rozprawy genewskie nie budziły wrażenia, że sympatie członków Rady są raczej po stro-

nie opierał się właściwie na żadnych dokumentach, natomiast zaczynał się od podziękowania dla Polski za wykonanie deklaracji grudniowej, ponieważ Polska wpuściła na terytorjum Wileńszczyzny poprzednio wypędzonych księży. Waldemarasa określił dalej raport Belaertsa jako nie mogący ostać się żadnej krytyce. Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy rzeczywiście Chamberlain zajął w Genewie tak nieprzejednane stanowisko wobec Litwy i to z powodu ogłoszenia stolicą Litwy Wilna wbrew przeciwnym radom londyńskim Chamberlaina, odpowiedział Waldemarasa, że ogłoszenie Wilna stolicą Litwy jest wewnętrzna (!) sprawa Litwy, która znana była od dawna z dzienników. Komunikowanie oficjalne tej sprawy mocarstwom zagranicznym nie mogło więc być brane pod uwagę. Na zapytanie, czy rozprawy genewskie nie budziły wrażenia, że sympatie członków Rady są raczej po stro-

W „Journal de Debats” August Gauvain podnosi niesłuszność niezadowolenia wyrażonego przez „Tägl. Rundschau” z powodu tego ustępu mowy Ministra Zaleskiego, w którym oświadczył on, że ewakuacja Nadrenji dotyczy Polski, na równi z szeregiem innych państw. Autor artykułu zaznacza, że okupacja Nadrenji została ustanowiona przez traktat wersalski jako gwarancja pokoju europejskiego, a nie jako satysfakcja dla jednej tylko Francji. Nie jest to więc sprawa mogąca być załatwiona w drodze prywatnej ugody pomiędzy Briandem a Stersemannem. Deklaracja w tej kwestii Ministra Zaleskiego — pisze Gauvain — jest całkowicie zgodna z programem pokojowym prawdziwych mężów stanu.

W „L'Homme Libre” Eugeniusz Lantier z okazji mowy Ministra Zaleskiego, w której podkreśla umiarkowanie i pełną taktę formę, zaznacza, że Minister Zaleski ma prawo być dumny ze swojej polityki, albowiem wszystkie kwestie Rady Ligi Narodów jako walnego zgromadzenia Ligi Narodów, coraz wyraźniej uwydatniają zrezygnację i logiczność Rządu polskiego, którego przedstawiciele nie opuszczają żadnej okazji do publicznego stwierdzenia, iż nie dopuszczą do kompromisu w kwestiach zasadniczych.

Szereg innych pism, jak „Paris Midi”, „Victoire”, „Petit Journal”, omawia w podobnym duchu mowę Ministra Zaleskiego, jest więc to sukces istotny, który raz jeszcze stwierdził doniosłość i znaczenie rozumnej i dobrze przemyślanej polityki Rządu polskiego.

nie Polski i czy poza stanowiskiem Chamberlaina nie kryją się dążenia angielskie do stworzenia frontu antyboiszewickiego, odpowiedział Waldemarasa, że zadaniem jego jest wnioskować na podstawie czynu polityków, a nie na podstawie ich myśli. Jest rzeczą jasną — oświadczył Waldemarasa — że pewna część wielkich mocarstw, ze względu na swą własną politykę, pragnęła by zlikwidowania konfliktu polsko-litewskiego albo połączenia obu państw. Na zapytanie odnoszące się do jakiegoś niezrozumiałego niebezpieczeństwa powstania w Wilnie rządu Żeligowskiego (!!) na podstawie ogłoszenia Wilna stolicą Litwy, odpowiedział Waldemarasa, że nie uważa takiego niebezpieczeństwa za poważne, ponieważ rząd taki nie zostałby uznany przez żadną ze stron.

Na zapytanie, czy istnieje nadzieja dojścia do skutku porozumienia polsko-litewskiego, zaznaczył Waldemarasa, że zależy to wyłącznie od Polski, która posiada w swoim ręku Wilno. Jeżeli jednak Minister Zaleski będzie trwał na swoim stanowisku, to porozumienie bezwarunkowo jest niemożliwe. Bez wątpienia — oświadczył Waldemarasa — sprawa ta będzie omawiana na wrześniowej sesji Rady Ligi. Rokowania będą się dalej toczyły planowo w Warszawie i Kownie a w sierpniu druga konferencja królewiecka stwierdzi przed obradami genewskimi wynik tych rokowań warszawskich i kowieńskich.

Zapytany o pobyt w Paryżu, odpowiedział Waldemarasa, że szło mu o sprawę traktatu handlowego z Francją i pewne sprawy osobiste. W kwestii spraw wewnętrzno-litewskich odmówił Waldemarasa wszelkich wyjaśnień, zapowiedział tylko pewne złagodzenia, w pierwszej linii zniesienie cenzury i prawdopodobnie ewentualne zniesienie stanu wojennego.

KONFERENCJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z P. WICEPREM. BARTLEM.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.) Od godziny 12 do 13:30 P. Marszałek Piłsudski konferował z Wicepremierem Bartlem, następnie przyjął p. Lindšaya, b. ambasadora angielskiego w Berlinie.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Dziś popołudniu pod przewodnictwem p. Wicepremiera Bartla odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym szereg spraw bieżących

TRZECIE CZYTANIE BUDŻETU.

Warszawa, 15 czerwca. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 rano rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, na którym przystąpiono do trzeciego czytania preliminarza budżetowego na rok bieżący.

KŁĘSKA P. TRAMPCZYŃSKIEGO.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.) Pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji długów państwowych dla zatwierdzenia emisji 4 proc. premii wewnętrznej pożyczki inwestycyjnej 50 milionów złotych, przeznaczonej na ożywienie ruchu budowlanego. Poseł Trampczyński zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą. Został on odrzucony wszystkimi głosami członków komisji przeciw głosowi wnioskodawcy. Następnie komisja głosami pp. Krzyżanowskiego, Malinowskiego, Pączka oraz sen. Boguszewskiego i Januszewskiego przeciw głosowi p. Trampczyńskiego przyjęła wniosek rządowy o zatwierdzenie emisji wspomnianej pożyczki. Do podpisania obligacji komisja upoważniła posła Byrke i sen. Januszewskiego.

Listy z Paryża.

Skandaliczny proces.

(Korespond. własna „Gazety Lwowskiej“).

„Nigdy nie będzie można w dostatecznie surowy sposób ukarać nędznika, który popełnił to straszne morderstwo”. Słowa te wypowiedział Mestorino, zabójca Truphème'a, idąc za trumną swojej ofiary... Oczywiście, przed zaarrestowaniem go pod zarzutem popełnienia owej zbrodni. Zbrodni, w istotnych pobudkach jej, dosyć banalnej, o ile pojęcie banalności może, wogóle, mieć coś wspólnego z tego rodzaju przestępstwem. Zdaje się, że, niestety, tak, wyrażenie bowiem: „un crime banal” spotyka się na szpaltach dzienników paryskich bardzo często, codziennie prawie. Kara śmierci przewidziana jest w prawodawstwie francuskim i stosowana też przez sądy tutejsze — gilotyna nie należy jeszcze wcale do zabytków muzealnych. Przysięgli odpowiedzieli twierdząc na wszystkie postawione im pytania, uznając Mestorino winnym zabójstwa, dokonanego w celach rabunku, lecz oświadczyli się za „okolicznościami łagodzącymi”. W tych warunkach, Mestorino okupi swoją zbrodnię nie śmiercią, lecz bezterminowymi robotami ciężkimi. Przed kilku miesiącami, dwaj bandyci polscy zostali z tego samego tytułu skazani przez trybunał paryski na ścienie, i wyrok wykonano. Mestorino przyznał się do popełnienia morderstwa, Paszkowski zaś i Zinczuk — a zwłaszcza ostatni — zakłinali się aż do ostatniej chwili, że oni nikogo życia nie pozbawili. Istniały bardzo poważne poszlaki, ich obciążające, lecz ani jednego dowodu materialnego na poparcie oskarżenia nie można było przytoczyć.

Jubiler Mestorino zabił swego kolegę po fachu, Truphème'a, w chwili, gdy ten zjawiał się u niego w biurze, by upomnieć się o 35.000 franków, należących się mu z tytułu zobowiązania wekslowego. Zdrowy i silny zabił schorowanego inwalidę wojennego w sposób, rzeczywiście, bestjański. Trupa owiął w kołdrę, pośpiesznie kupioną dla tego celu przez siostrę żony — obecną przy całej tragedji, — wywiózł go własnym samochodem za miasto, rzucił do rowu przydrożnego, oblał benzyną i podpalił, by zatrzeć ślady przestępstwa. Zbytecznym byłoby chyba dodawać, że starannie zrewidował uprzednio kieszenie swojej ofiary, zabierając wszystkie kosztowności i całą gotówkę — Mestorino znajdował się w przededniu bankructwa, wywołanego rozrzuconym trybem życia jego i żony. Kałuża wody, znajdująca się na dnie rowu, a niedostrzeżona przez zbrodniarza, sprawiła, że zwłoki nie uległy zwęgleniu kompletnemu. Dalszy ciąg tego dramatu miał już przebieg normalny: poszukiwania policyjne, przedwstępne aresztowanie, konfrontacyjne badania, śledztwo sądowe i... przyznanie się do winy. Na swoje usprawiedliwienie Mestorino zaznaczył wszakże, iż było to morderstwo z zazdrości — Truphème zalecał się natarczywie do siostry jego żo-

ny, panny Suzanne Charneaux, która — indagowana bezwzględnie przez władze — potwierdziła, że, istotnie, od dłuższego już czasu jest kochanką swojego szwagra. Zeznanie to, w następstwie, jednak absolutnie cofnęła, tłumacząc się, iż złożyła je li tylko w celu ulżenia losowi siostry i jej męża, do których była głęboko przywiązana. Historia o niedwuznacznym propozycjach, czynionych pannie Charneaux przez Truphème'a, okazała się zmyśloną. Natomiast charakter i stopień „zażytych” jej stosunków z Mestorino dają, mimo formalnego zaprzeczenia, dużo do zastanowienia. Tembardziej, iż na śledztwie wykryto się, że ta „panna z porządnego domu” miała jednocześnie aż... trzech kochanków, a pobiła się na ulicy z rywalką o czwartego! Ponadto, świadkowie ustalili, że Truphème — bity i duszony w jej obecności przez Mestorino — błagał ją, w przedśmiertnych mekach, by nie pozwoliła szwagrowi zabijać go. Błagał naprzóżno...

„Tout-Paris” snobistyczny dygotał z gorączkowej niecierpliwości w oczekiwaniu sensacyjnych rozpraw sądowych. Od czasu słynnego Landru, żaden chyba morderca nie cieszył się taką „popularnością” wśród amatorów niezdrowych sensacji. Toczoło formalne walki o bilet wejścia na salę, uciekano się do fałszów i podstępów, by móc przysłuchiwać się przemówieniom adwokackim i prokuratorskim. Znakomitą artystką teatralną, Huguette Duilos, zdobyła się nawet na... podrobienie karty dziennikarskiej, ale została zdemaskowana przez zarówno wytrawnego, jak i nieubłaganego komisarza policji. Publiczność — składająca się po większej części z eleganckich pań, niesłychanie wystrojonych i „wyklejnotowanych” — tłoczyła się u drzwi w taki sposób, że p. Mangin-Bocquet'a, prezesa trybunału, poturbowano dosyć silnie, z jego żony zdarto suknie wraz z... naszyjnikami pereł, który zginął bez śladu, a synowi tego wysokiego dygnitarza wyciągnięto z kieszeni pugilares, zawierający nietylko karty wizytowe... Takich „incydentów” współczesna kronika sądowa dotąd nie miała okazji notować!

Proces toczył się w atmosferze nadzwyczajnego podniecenia. Co chwila rozlegały się skandaliczne wprost uwagi i jeszcze skandaliczniejsze wybuchy śmiechu „wytwornej galerji”. Trzeba było aż przerywać rozprawę! Ale sali nie opróżniano, choć część prasy — oburzona zachowaniem się publiczności — domagała się tego kategorycznie. Opinia francuska wypowiedziała się bardzo kategorycznie przeciwko walkom byków, ale uczęszczanie na tego rodzaju procesy kryminalne, nie uważane jest bynajmniej za objaw krwiożerczych instynktów i należy do najulubieńszych „rozrywek towarzyskich”. A cóż dopiero, gdy z góry wiadomem jest, że Mestorino i panna Charneaux, na prze-

mian, w odpowiednich momentach mdleć będą, gdy rozlega się wieść, że żona oskarżonego popełniła zamach samobójczy, gdy łatwo przewidzieć można, że pomiędzy adwokatami strony cywilnej a obrońcą podsądnego wynikać będą nieustanne starcia gwałtowne! Mimowoli przychodzi na myśl słowa Byron'a: Wy, psy! gorzej — wy, ludzie!”...

Nie tylko na dożywotnie ciężkie roboty, skazany został Mestorino: skazano go również i na zapłacenie, tytułem odszkodowania, rodzinie zabitego Truphème'a 100.000 franków. Adwokat wdowy zwrócił się, już po ogłoszeniu wyroku, do tych przyjaciół mordercy, którzy w czasie rozprawy zeznawali na jego korzyść i twierdzili, że chętnie pomogli mu, gdyby wiedzieli o jego fatalnej sytuacji finansowej. „Panowie, przedtem

chwytaliście się za serce! Bądźcie w porządku ze swoim sumieniem i chwycicie się obecnie za kieszeń — rodzina Mestorino jest kompletnie zrujnowana, spłacicie więc wy ten honorowy dług za nią!” Sala szybko się opróżniła.

Niedługo się znów zapełni. Panna Suzanne Charneaux, występująca dotychczas tylko jako świadek, została, na żądanie prokuratora generalnego, zaarrestowana i osadzona na bezwzględnie w więzieniu pod zarzutem ukrywania zbrodni i przechowywania zrabowanych kosztowności. Jesienny sezon sądowy rozpocznie się więc niemiłej sensacyjnym procesem...

Paryż, 10 czerwca 1928.

Zetka.

NADZWYCZ. KOMISJA DLA BADANIA NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.). Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej zastanawiano się w dalszym ciągu nad sprawą wyboru nadzw. komisji sejmowej dla zwalczania nadużyć wyborczych. Referent poseł Putek (Wyzw.) przedstawił komisji opracowany przez siebie projekt regulaminu nadzw. komisji. Najważniejsze postanowienia tego projektu są następujące: Zadaniem komisji jest badanie zażaleń, dotyczących nadużyć popełnionych przez władze, urzędy oraz urzędników i funkcjonariuszy państwowych w okresie przedwyborczym tudzież w czasie wyborów i w czasie ustalania wyników wyborów. Cały materiał dotyczący nadużyć wyborczych winien być przekazany nadzw. komisji najdalej do 20 czerwca b.r. Komisja ma prawo przestłuchiwać również urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz posiada prawo wglądu w akta urzędowe Komisja obowiązana będzie prace swe ukończyć do 1 lipca 1928 i z prac swoich złożyć pisemne sprawozdanie wraz z wnioskami, które stanowiąc będą przedmiot obrad Sejmu. Komisja urzędować będzie permanentnie bez względu na to, czy Sejm będzie otwarty czy zamknięty. Po tym referacie odbyła się dyskusja szczegółowa nad projektem regulaminu, poczem projekt z drobnymi poprawkami przyjęto w drugim czytaniu.

Po zakomunikowaniu przez przewodniczącego wyniku głosowania, poseł Sobolewski w imieniu B. B. złożył nast. oświadczenie: Wobec tego, że stanowisko zajęte przez komisję administracyjną sprzeczne jest z kompromisami ustalonymi między marszałkiem Sejmu, Ministrem spraw wewnętrznych, przewodniczącym komisji i referentami, B. B. w pracach komisji nadzw. udziału brać nie będzie.

Przewodniczący p. Polakiewicz również podkreślił, iż jego zdaniem sprawa została załatwiona inaczej, niż ją ustalono u p. marszałka Daszyńskiego. Dla odbycia trzeciego czytania projektu regulaminu następane posiedzenie komisji adm. wyznaczono na piątek 15 bm.

PRZED OBRADAMI SENATU.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.). Pod przewodnictwem marszałka Senatu Szymańskiego odbyło się dzisiaj posiedzenie przewodniczących klubów senackich, na którym ustalono kontyngent czasu przemówień dla poszczególnych klubów przy dyskusji ogólnej nad budżetem łącznie z dyskusją szczegółową łącznie 30 godzin, nie wliczając w to przemówień referentów poszczególnych budżetów, przemówień przedstawicieli Rządu oraz czasu przeznaczonych na głosowanie. Plenarne posiedzenia odbywać się będą codziennie od 20 do 26 czerwca włącznie od godziny 10 do 14 i od 16 do 20. Następnie na temże posiedzeniu wybrano członków komitetu rozbudowy gmachu senackiego. Na czele komitetu stanął marszałek Szymański. Poza tem na wniosek wicemarszałka sen. Posnera przyjęto propozycję wyboru podkomisji emigracyjnej w składzie 11-tu członków, których wyznacza poszczególne kluby.

O ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA KARNEGO PRZECIW POSŁOM.

Warszawa, 14 czerwca. (PAT.). Sejmowa komisja regulaminowa, pod przewodnictwem posła Liebermana postanowiła na posiedzeniu dzisiejszem wystąpić na plenum z wnioskami zawieszenia postępowania karnego przeciw posłom Sosińskiemu (CHD), Witosowi (Piast), Dubois (PPS), i Ledwochowi i Plucie (Str. Chł.). Następnie komisja obradowała nad wnioskiem nagłym Klubu Białor. o zawieszenie postępowania karnego przeciw posłowi Saganowiczowi i Greckiemu. Na wniosek posła Rataja komisja większością głosów uznała, że ponowne rozważanie tej sprawy jest niedopuszczalne i postanowiła przedstawić swoje stanowisko marszałkowi Sejmu.

ROK SZKOLNY ROZPOCZNIE SIĘ 3 WRZEŚNIA B. R.

Warszawa, 15 czerwca. (AW). Minist. Oświaty wydało zarządzenie, aby przyszły rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych rozpoczął się w dniu 3 września b. r.

WILLIAM J. LOCKE.

11)

Jesienna miłość.

— Mogę ci dać trochę pieniędzy na dzień lub dwa — rzekłem — lecz co do odszukania Harry, to nie znając jego nazwiska...

— Ostatecznie nie zależy mi na tem tak bardzo, by go odszukać — powiedziała dzwina osóbką. — Pozostawił mnie w kabinie przez cały czas pobytu na okręcie. Z początku byłam zadowolona, ponieważ okręt kołysał się w górę i w dół, z boku na bok i myślałam, że umrę, tak byłam chora, lecz potem zrobiło mi się lepiej.

— Skąd przybyłaś — spytałem.
— Z Aleksandretty.
— A cóż tam robiłaś?
— Zwykle siedziałam na drzewie i wyglądałam za mur.

— Jaki mur?
— Mur mego domu — domu mojego ojca. Nie był to właściwie mój ojciec, tylko mąż mojej matki. Ja jestem Angielką. — Oznajmiła o tym fakcie z pewną dumą.

— Istotnie — rzekłem.
— Tak. Rodzice moi byli Anglikami. Ojciec był wicekonsulem. Umarł przed moim przyjściem na świat. Przyjaciół jego, Hamdi Effendi, wziął moją matkę do siebie i ożenił się z nią. Rozumie pan?

Wyznałem, że nie rozumiem.
— Skąd się tu wziął Harry? — spytałem.

Zmieszana się.
— Skąd się wziął Harry? — powtórzyła.

Spostrzegłem, że jej znajomość ojczystego języka jest ograniczona. Postawiłem pytanie w inny sposób.

— O — powiedziała z ożywieniem — przechodził stale pod murem. Rozmawiałam z nim, gdy nikt nie widział. Był bardzo ładny — ładniejszy od pana.

— Czyż to możliwe? — spytałem z ironją.

— O, tak — odparła z powagą. — Miał wasy, ale nie był tak wysoki.

— Więc? Rozmawiałaś z Harrym. I cóż dalej?

Opowiedziała mi wszystko z całą prostotą. Była to zajmująca historia, stara, jak wyprawy krzyżowe z akcesoriami ortodoksalnych tradycji: europejskie przebranie, nabyte przez drogiego Harry u handlarza gotowych ubrań, sznur, ucieczka o północy, zakupiony przejazd na angielskim okręcie; kotwica podniesiona i oto kochankowie wolni na rozkołysanym morzu. Bardzo zajmująca historia! Nagle przybrałem wyraz wielkiej surowości i zaskoczyłem ją pytaniem: — I naprawdę dokonałaś tego wszystkiego, młoda niewiasto?

Wzdrygnęła się — była przerażona.
— Czyż pan sądzi, że kłamię? Ależ nie. Wszystko to jest prawda. Dlaczego nie miałyby to być prawdą? W jakim innym sposobie mogłabym tu przybyć?

Na takie pytanie nie było odpowiedzi. Jej historia była równie niedorzeczna, jak jej strój. Lecz ta suknia właśnie dostatecz-

nie stwierdzała rzeczywistość. Spojrzałem przeciągle w jej wielkie niewinne oczy. Tak, bezwątpienia mówiła prawdę. A ona zaś szczebiotała dalej. Dowiedziałem się, że jej ojczym Hamdi Effendi jest tureckim urzędnikiem. Całe swe życie spędziła w haremie, skąd uciekła z tym młodym, ładnym Anglikiem.

— I cóż mam robić dalej? — ponowiła pytanie.

Prosiłem, by zostawiła mi czas do namysłu. Spotkanie uprowadzonych gwiazd haremu w Embankment Gardens w okolicach Narodowego Klubu Liberalów, nie należy do rzeczy zwykłych. Było to istotnie zdumiewające wydarzenie. Rozejrzałem się wokół. Można było sądzić, że nic nie zaszło w ciągu tych dziesięciu minut. Blady młodzieniec na sąsiedniej ławce — zauważyłem go wchodząc — czytał nadal czerwoną gazetę. Gołębie i wróble skakały obojętnie dokoła. Dorożkarze, ledwo widziani przez zieleność drzew, zastygli w tej samej niedbałej pozie. Sir Bartle Frere stał uparcie tyłem do mnie, nie zaciekawiony ani na chwilę tą historją. Zawsze byłem zdania, że w charakterze tego człowieka jest coś nie w porządku.

Cóż u licha mogłem jej poradzić? Najlepiej było odnaleźć tego przekłętą Harry. Spytałem, w jaki sposób go zgubiła. Okazało się, że, zaledwie rzuciwszy na nią okiem podczas całej podróży, wylądował z nią w Southampton, wsadził do pociągu z wyraźnym nakazem nie ruszania się z miejsca, dopóki jej nie zawoła. — poczem ulotnił się w przestrzeża.

— Dał ci bilet?

— Nie.
— A to szubrawiec! — wykrzyknąłem.

— Nie lubię go wcale — powiedziała.

Nie mogłem się dokładnie dowiedzieć, w jaki sposób wyniknęła się kontroierowi biletów w Vauxhall. Oczywiście powiedziała mi że zwykła sobie ufnosć, że bilet ma Harry, a gdy konduktor nie znalazł młodzieńca i przyszedł jej c tem oznajmić, zwróciła nań tak błagalnie swe wilgotne oczy, że sentymentalny nicpoń zmiękł. W Waterloo ja kiś człowiek powiedział jej, aby wysiadła z wagonu — jechała w nim sama jedna — a ona potulnie usłuchała. Wyszła z dworca, przeszła przez most i wypadkowo znalazła się w Embankment Gardens. Tu zwróciła się do mnie z zapytaniem, jak odszukać Harry.

— Jakżeż brzmi twoje nazwisko — spytałem.

— Carlotta.

— Jak to Carlotta? — spytałem.

— Nie mam innego imienia.

— Ale twój ojciec — ten wicekonsul — miał przecież jakieś nazwisko.

Zmarszczyła swe młode czoło w głębokim wysiłku.

— Ramsbotham — rzekła nakoniec tryumfująco.

— A zatem uważaj, miss Ramsbotham — nie, — przerwałem — nie, ten zwrot jest anachronizmem, brzmi on niedorzecznie — to absurd! Nie mogę go używać. Muszę uzyskać pozwolenie nazywania cię Carlotta.

— Przecież powiedziałam panu, że nazywam się Carlotta — odparła naiwnie.

(C. d. n.)

ODZNACZENIE KRÓLA SZWEDZKIEGO.
Warszawa, 15 czerwca. (AW). Szwecja obchodzi dziś 70-rocznicę urodzin króla Gustawa V. Z okazji tego święta P. Prezydent Rzpltej nadał królówi Szwecji „najwyższe polskie odznaczenie order „Białego Orła“. Celem wręczenia tego orderu wyjeżdża do Stokholmu specjalny delegat Prezydenta Rzpltej. Będzie nim dyr. Prot. Dyplom p. Przędziński.

LOTNICY POLSCY W BUKARESZCIE.
Bukareszt, 14 czerwca. (SAT). Misja polska z pułk. Rayskim na czele, która przybyła w celu wzięcia udziału w pogrzebie polskiego oficera lotnika, zabitego w czasie katastrofy pod Jassami, złożyła wizytę ministrowi spraw wewn. Angelescu, który wydał na cześć gości obiad.

PREZYDUM REICHSTAGU
Berlin, 14 czerwca. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu poświęcone było całkowicie wyborowi prezydium. Sprawa ta wywołała poważne zainteresowanie w kołach parlamentarnych, ponieważ chodziło o to, czy do prezydium wejdzie poraz pierwszy jako wiceprzewodniczący komunista. Po otwarciu posiedzenia przez p. Bocka socjaliści zgłosili kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Loebego na przewodniczącego. Przy głosowaniu zapomocą kartek na 445 oddanych kartek 70 było białych. Socjalista Loebe otrzymał 318, komunista Teilmann 46 głosów, narodowy socjalista (Hittlerowiec) dr. Frick 11 głosów. Loebe obejmując przewodnictwo wygłosił krótkie przemówienie.

Z kolei przystąpił Reichstag do wyboru 3 wiceprzewodniczących Izby. W wyniku głosowania pierwszym wiceprezydentem wybrany został poseł centrowy Esser, drugim von Kardorff z niemieckiej partji ludowej, trzecim poseł Gräffe ze stronnictwa niemiecko-narodowego. Następnie Reichstag przystąpił do dyskusji wniosek komunistyczny u wolnienia z więzienia nowoobranego komunistycznego posła Kippenbergera. Przeciw wnioskowi głosowali niemiecko-narodowi, ludowcy i chrześcijańsko-narodowa partja chłopstwa.

TWORZENIE NOWEGO GABINETU RZESZY.
Berlin, 14 czerwca. (PAT). Prasa berlińska omawiając przebieg rokowań o utworzenie gabinetu, przychodzi do wniosku, że martwy punkt, w jakim rokowania znajdowały się rano, został przezwyciężony. Ożywiając działalność pośredniczącą rozwija poseł demokratyczny Koch. Prasa demokratyczna wyraża nadzieję, że dojdzie do kompromisu w tej formie, iż niemiecka partja ludowa zgodzi się wejść do koalicji rządowej.

ODRZUCONE VOTUM NIEUFNOŚCI
Berlin, 14 czerwca. (PAT). Votum nieufności przeciwko rządowi pruskiemu wniesione w Sejmie pruskim z dwóch stron, mianowicie przez niemiecko-narodowych i przez komunistów zostało dziś odrzucone w Sejmie pruskim 222 głosami przeciwko 168, 33 posłów niemieckiej partji ludowej powstrzymało się od głosowania. Następnie Sejm odrzucił również votum nieufności przeciwko pruskiemu ministrowi szkolnictwa i oświecenia Bäckerowi, zgłoszonemu przez frakcję niemiecko-narodową.

POŁOŻENIE „ITALJI“ Z DNIA NA DZIEŃ GORSZE.

Wiedeń, 14 czerwca. (PAT). Położenie załogi „Italji“ jest o wiele bardziej niebezpieczne, niż w początkach przypuszczano. Nobile oraz jego towarzysze są bardzo skąpo wyposażeni, gdyż prawie niczego nie zdołali wyratować. Prowiant ich składa się wyłącznie z preparatu biskopowego. Posiadają oni tylko dwa worki, trzy koce i namiot. Z Kingsbay donoszą, że przez dzień wczorajszy nie otrzymano żadnej depeszy od generała Nobile.

Sztokholm, 14 czerwca. (PAT). Parowiec „Tania“, wiozący część ekspedycji szwedzkiej, wyruszającej na pomoc generałowi Nobile oraz trzy samoloty przybyły do Narwi. Parowiec zabiera wielkie ilości benzolu, jedynego materiału palnego, który nadaje się do użytku na potężnym hydroplanie „Upland“, udającym się na rozkaz rządu w dniu dzisiejszym bezpośrednio do Spitzbergu, gdzie ma przybyć w niedzielę. Parowiec „Quest“, wiozący inną część ekspedycji, dotarł do północnych krańców Norwegji.

ROZWÓJ SPÓLEK AKCYJNYCH.
Warszawa, 15 czerwca. (AW). Statystyka Min. Skarbu wykazuje, że w ciągu pierwszych 5 miesięcy roku bieżącego powstało na terenie Polski 21 nowych spółek akcyj. z kapitałem zakładowym 31,170.000 zł., a 45 spółek akcyj. powiększyło swój kapitał zakładowy o 55,450.000 zł.

KRONIKA.

CZERWIEC
15
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Wita M.
Gr.-kat. Nikifora
Wschód słońca g. 3 m 15
Zachód „ g. 19 m 57
Dł. dn. 16 g. m 42

TEATR WIELKI.

Piątek 15 b. m. „Niezłomna Żona“.
Sobota 16 b. m. o 3.30 pop. „Dr. Julja Szabo“.
Sobota 16 b. m. „Daleka Księżniczka“ — premjera.
Niedziela 17 b. m. o 3.30 popoł. „Gra miłości i śmierci“.
Niedziela 17 b. m. o 7.30 wieczór. „Daleka Księżniczka“.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 15 b. m. „Dolly“.
Sobota, 16 b. m. „Dolly“.
Niedziela 17 b. m. o 3.30 popoł. „Młodość w maju“.
Niedziela 17 b. m. o 8 wiecz. „Dolly“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek 15 czerwca: Albert Feller, tenor liryczny opery w Ulmie.

Teatr Wielki. Dziś odegrana zostanie świętna komedia S. Maugham'a: „Niezłomna Żona“, która na naszej scenie osiągnęła wyjątkowe wprost powodzenie. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy wypełnionej widowni.

Występy p. Anny Zielińskiej, w zapowiedzianej premierze poematu dramatycznego E. Rostanda: „Daleka Księżniczka“, wzbudziły w naszym mieście powszechnie żywe zainteresowanie. Anna Zielińska, świetna polska artystka dramatyczna, która od najmłodszych lat święciła tryumfy artystyczne na lwowskiej scenie, zabyła znowu swoim wybitnym talentem w egzotycznej postaci Księżniczki. Czołową rolę męską odtworzył p. Strachocki, zarazem inscenizujący sztukę reżysersko.

„Gra miłości i śmierci“, potężny i wzruszający dramat Romaina Rollanda, ukaże się w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym w Teatrze Wielkim. Sztuka ta zdięta z repertuaru w pełni powodzenia osiągnęła na naszej scenie wysoki poziom artystyczny, tak pod względem inscenizacyjnym jak i gry artystów. Obsada premierowa. Szlachetną rolę Hieronima Convoisier kreuje p. Zytecki, reżyser sztuki, partnerką jego jest p. Zmijewska.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Zgierz. Na zaproszenie Spółki akcyjnej przemysłu chemicznego w Zgierzu, Pan Prezydent prof. Ignacy Mościcki przybył wczoraj do Zgierza celem zwiedzenia urządzeń fabrycznych wspomnianej Spółki. Zgierz przygrywał się na przyjęcie Pana Prezydenta, dekorując całe miasto oraz budując bramę triumfalną, przy której zgromadziły się wszystkie władze miejscowe oraz dele-

Na fali dnia.

Wywieszki.

Gdzie się podziały dawne, charakteru pełne szyldy i wywieszki ponad sklepami naszych miast i miasteczek. Utraciła je porządkująca ręka magistratów, bo zuchwałym wysterkiem swoim raziły nerwy dzisiejszego przechodnia, a czasem zdzierają mu nawet kapelusze z głowy, gdy myślą bujał w błękitach. To znowu soczysty, jaskrawy ich koloryst i silna ekspresja treści obrażały rafinowaną estetykę wielbicieli nowych kierunków w sztuce.

A przecież tak plastycznie i żywo przemawiały do wyobraźni całych pokoleń, informując poglądowo i odrazu bez omyłki, gdzie czego można dostać...

Powstały w epoce, w której sztuka czytania i pisania nie była jeszcze atrybutem większości członków społeczeństwa; trzeba było mówić wprost do oczu ludzkich barwą obrazka i bytowością kształtu.

Szyld i wywieszka były świetnym pośrednikiem między kupcem i jego „kundanem“, między rzemieślnikiem a jego chętnym klientem.

U drzwi sklepu korzennego pysznił się różnobarwny szyld z worami białej maki i żółtej „mamalygi“, u rzeźników wisiał portret ogromnej ćwiartki wołowej, u wędliniarzy nęcące konfekty różowej szynki i kiełbasianych zwojów, które zdaleka przypominały „dusiela boja“. Nad zegarmistrzem kołysał się ogromny zegar, wskazujący zawsze południe (czy północ?), nad warsztatem ślusarza kolosalny klucz; stolarz, jeśli był optymistą, umieszczał na szyldzie kolebkę, jeśli był pesymistą — trumnę. U drzwi piwiarni i szynków rumieniły się — miasto dawnej wiechy, — malowane szklenice z piwem, okrytym gęstą pianą; nad sklepem kuźnierza „dyndał“ na kijku wielki koczuch, nad magazynem bławatnym i pracownią krawca — rozpięta na

gacie stowarzyszeń i organizacje celem powitania Pana Prezydenta. Panu Prezydentowi towarzyszyli, oprócz adjutanta, prezes Banku Gosp. Kraj. gen. Górecki.

W rocznicę walk pod Kostuchówką. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze prezesa Związku Legionistów dra Piestrzyńskiego i mecenasa Antoniego Staniewicza, którzy przybyli jako członkowie Komitetu wykonawczego uroczystości legionowych na Polskiej Górze i pod Kostuchówką na Wołyniu. Prosilili oni p. Marszałka o przyjęcie patronatu nad uroczystością uczczenia rocznicy walki pod Kostuchówką i na Polskiej Górze. P. Marszałek wyraził na to swoją zgodę.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem p. Wicepremiera Bartla. Pod koniec przyszłego tygodnia nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na urządzenie wnętrza nowego gmachu Ministerstwa oświaty. Sądowi konkursowemu przewodniczyć będzie p. Wicepremier Bartel. W skład sądu konkursowego wchodzi z pozątem przedstawiciele minister. oświaty i robót publicznych, Politechniki Warszawskiej i Lwowskiej, Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie, oraz delegat architektów polskich. Ogółem zgłoszono na konkurs 17 prac.

Pożegnanie Naczelnika Wydziału Województwa A. Rutkowskiego. Dnia 10 bm. urządzono w gronie obywatelskim wieczór pożegnalny dla dotychczasowego Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Województwa lwowskiego p. Aleksandra Rutkowskiego, odchodzącego na wybitne stanowisko w Województwie poznańskim. W czasie zebrania, zorganizowanego w ostatniej chwili wobec przyśpieszonego wyjazdu p. Rutkowskiego, w którym wzięło udział szereg wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, poseł dr. Zdzisław Stroński piżegnał w serdecznych słowach odjeżdżającego, życząc mu dalszej owocnej pracy na nowym stanowisku.

W finale olimpijskiego turnieju piłkarskiego Urugwał w drugim spotkaniu zwyciężył Argentynę w stosunku 2:1.

Niefortunny lot. Eskadrę złożoną z 21 samolotów szturmowych, lecącą z Nancy, spotkała w nocy przed powrotem do aerodromu gwałtowna burza. Zaledwie 4 samolotom udało się normalnie wylądować na lotnisku. Z pomiędzy pozostałych samolotów jeden rozbił się przy lądowaniu, przyczem lotnicy nie ponieśli żadnego szwanku. Inne rozbiły się o ziemię, zabijając jednego z lotników i raniąc drugiego. 4 samolotom udało się wylądować w okolicy lotniska, przyczem odniosły one mniej lub więcej poważne uszkodzenia. Losy pozostałych dotychczas nieznane.

Ciekawa sprawa. Agencja Havasa donosi, że syn Rasputina pozwał ks. Jusufowa i W. ks. Dymitra Pawłowicza o 25 milionów fr. jako odszkodowanie za zabójstwo dokonane na osobie jego ojca.

sztelarzu suknia damska lub zgoła zwykłe męskie inexprimable.

Pamiętam oficynek prowincjonalnego księgarza żydowskiego, którego szyld był chlubą całego miasteczka: na krzeselku czerwonym siedział pochylony nad zielonym stolikiem żółty student z elementarzem w ręku, a u spodu widniał wiele mówiący napis: „Ja sobie czytam“.

Parasolnik strzelał w przechodnia czerwona parasolką nad wrotami swego sklepu, właściciel składu luster zamawiał szyld z ogromnym zwierciadłem, które dziwnie przypominało prześcieradło, szklarz miał specjalną wywieszkę z ramą na szyby lub kolorowym witrażkiem. Wszystkich zwyciężał atoli fryzjer, który — obok woskowych, pięknie ufryzowanych dam (najpiękniejszych w miasteczku!), chlubił się sławnymi miedzianymi talerzami (niby miskami do gołenias), brzącącymi dzwicznie, za lada wiatkiem, nad jego sklepem.

Wszystko to znikło w pomroce czasów, pod bezwzględna stopą idącego naprzód postępu. Umierając i gasnąc powoli, zabrano ze sobą nasz sentyment: pełne podziwu spojrzenie dziecinnych oczu z przed lat. Tylko w malutkich miasteczkach spotkasz jeszcze nieliczne zabytki tej starej kultury szyldów i wywieszek z czasów „galicyjskiego“ Biedermajera.

Ale i we Lwowie — wierź mi, czytelniczko (bo ty masz czulsze serce), — upolujesz jeszcze czasem starą wywieszkę i ekspresyjny szyld: jakąś malowaną mamalygę, pozłacane jabłka, a nawet ostatnie z ostatnich talerze golbrody.

Tylko nie mów o tem panu Czołowskiemu, bo każe to zdjąć, nałożyć karę na właściciela, a talerze zawiesi na niebie, jak to uczyniono w „Panu Tadeuszu“ z owym wozem Lucypera:

„Teraz popsuty między gwiazdami się Iwala
Naprawiać go Archaniół Michał nie po-
[zwala“.
Jun.

Min. Zaleski w Brukseli.

Po sukcesie paryskim zawiła polski Min. spraw zagranicznych do Belgji. Wizyta jego w Brukseli wywołała żywą dyskusję w sferach dyplomatycznych i politycznych, tembardziej, że nastąpiła po podpisaniu konwencji konsularnej polsko-belgijskiej. Godzinie rozmowy Ministra Zaleskiego z belgijskim ministrem spraw zagranicznych przypisywano dużą wagę polityczną, co potwierdza się z oficjalnego komunikatu belgijskiego ministra spraw zagranicznych oraz poselstwa polskiego, które to komunikaty zawiadamiają o rozmowie politycznej, jako dającej pole do serdecznej wymiany zdań i doprowadzającej do decyzji w rozpoczęcia w najkrótszym czasie dojścia do skutku traktatu arbitrażowego i porozumienia między Polską a Belgją. W ten sposób wizyta Ministra Zaleskiego posiada charakter wybitnie polityczny, wzmagając ilość bezpośrednich ścisłych kontaktów Polski z innymi państwami.

W prasie belgijskiej odwiedziły te znalazły również pożądany oddźwięk. Między innymi „Nation Belge“ pisze: W czasie incydentu polsko-litewskiego polityka zagraniczna Polski, torowana przez Ministra Zaleskiego, w całej pełni wykazała wyjątkową zreczność i godną uznania zimną krew. Polska posiada silny Rząd i musi pilnować na wschodzie i zachodzie niebezpieczeństwo zagrażające ze strony sąsiadów. Mineły już jednak czasy, gdy oskarżano Polskę o imperializm. Dzisiaj nikt nawet wśród radykałów angielskich nie kwestionuje pokojowego charakteru Polski. Pomyślnie rezultaty zostały osiągnięte dzięki temu, iż Polska posiada obecnie silny Rząd, określany nawet jako autokratyczny. „Nation Belge“ polemizuje z tym zarzutem autokratyzmu, dowodząc, że stosowany w Polsce system silnego rządu jest tylko odpowiedzią na panującą w innych krajach dyktaturę.

Na cześć Ministra Zaleskiego i jego małżonki minister Hymans z małżonką wydał obiad, w którym, między innymi, wzięli udział poseł Rzeczypospolitej Filipowicz z małżonką, minister Franquai z małżonką oraz generalny konsul polski Vaxelaire.

Na przyjęciu wydanym przez posła Filipowicza, obecni byli wszyscy wybitniejsi członkowie gabinetu belgijskiego z prezesem Rady ministrów Jasparym i ministrem Hymansem na czele. Ponadto niemal cały korpus dyplomatyczny, ambasador angielski, francuski oraz poseł niemiecki.

P. Minister Zaleski złożył wizytę burmistrzowi Brukseli Maxowi, który po rozmowie oprowadził go po starożytnym ratuszu. P. Ministrowi towarzyszyli poseł Filipowicz i radca Szumlakowski. Podkreślić należy, że wedle panujących zwyczajów, burmistrz Max przyjmuje w podobny sposób tylko panujących, szefów rządu i książąt krwi. Następnie p. Minister odbył konferencję z premierem Jasparym a potem był na śniadaniu u konsula polskiego. Byli na niem obecni, oprócz Ministra i członków poselstwa, parlamentarzyści belgijscy. W południe p. Minister w otoczeniu posła Filipowicza i członków poselstwa złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na godz. 6 popoł. zostało wyznaczone przyjęcie dla dziennikarzy belgijskich.

P. Minister Zaleski odbył wczoraj konferencję z paru wybitnymi parlamentarzystami belgijskimi, którzy informowali go o projekcie nawiązania bliźszego kontaktu pomiędzy ciałami parlamentarnymi Polski i Belgji. Omawiano możliwość utworzenia Koła parlamentarnego polsko-belgijskiego.

Ministrowie Zaleski i Hymans w dłuższej rozmowie omawiali w sposób nacechowany serdecznością, zagadnienia interesujące oba kraje i postanowili rozpatrzyć w możliwie jaknajkrótszym czasie sprawę traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego polsko-belgijskiego.

KANDYDATURA HOOVERA.

Nowy York, 14 czerwca. (AW). Uchwała partji republikańskiej wysunięcia kandydatury Hoovera na prezydenta wywołała w kołach stronnictwa ogólne zadowolenie. Przypuszcza się, iż wybrany on zostanie już w pierwszym głosowaniu. Sen. Borah, prezes komisji spraw, zagr. używa wszelkich swoich wpływów celem pozyskania dla Hoovera opornych farmerów. Hoover bowiem zobowiązał się wobec Boraha do kontynuowania dotychczasowej polityki zagranicznej, a więc akcji w sprawie zawarcia paktu antywojennego i uchylania się w d. c. St. Zjednoczonych od udziału w Trybunale Haskim.

Budżet m. Lwowa uchwalony.

Exposé P. Komisarza Rządu.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady przy- bocznej, po załatwieniu kilku drobnych spraw, zastępca Komisarza p. Frankowski, udzielał wyjaśnień w sprawie opieki społecznej i polemizował z zarzutami stawianymi w tym kierunku. Następnie zabrał głos Komisarz Rządu, p. Strzelecki, który odparł zarzuty postawione podczas dyskusji Zarządowi miasta, oraz nakreślił wtyczne swej gospodarki.

P. Komisarz poruszył sprawę przywrócenia normalnego samorządu, która się cieszy poparciem obecnego Zarządu miasta. Niemniej jednak niema obecnie mowy o tem, aby wybory się odbyły na podstawie starej ordynacji wyborczej. Zarząd miasta gotów jest współdziałać z reprezentacją obywatelstwa, celem przyspieszenia uchwalenia przez władze ustawodawcze nowej ordynacji wyborczej.

Następnie przeszedł p. Komisarz do omówienia obecnego systemu pracy urzędników miejskich. Walka z zakorzenionym dotychczas biurokratyzmem daje dobre rezultaty, a urzędnicy już teraz odznaczają się inicjatywą i samodzielnością. Traktują oni każdego interesenta równomiernie, ale niemożna od nich żądać, by jednej sprawie poświęcili cały swój czas swego urzędowania.

W dalszym ciągu swego przemówienia omówił p. Strzelecki politykę skarbową Gminy. Obrano drogę polegającą na wydatniejszych świadczeniach obywateli, wzamian za większe świadczenia Gminy. Miasta, które prowadzi inną politykę, politykę nieobciążania swych obywateli, jak Łódź, przedstawiają się pod względem urządzeń miejskich fatalnie. Wszelkie przedłożenia budżetowe i podatki miejskie są jedynie wpływem konieczności. Należy raczej wykorzystywać wszelkie źródła dochodowe i tym

sposobem przysłużyć się ogółowi, dając mu mieszkania higieniczne, czyste ulice, szkoły i t. p. wzamian za podwyżki tramwajowe czy wodociągowe. Zaznaczył też p. Komisarz, że żadnych ulg podatkowych stosować się nie będzie, gdyż przekreśliłoby to cały plan budżetowy.

W związku z zarzutem srogości wobec urzędników i interesentów, p. Komisarz zbijać go łatwo, podnosi, że do każdej sprawy odnosi się rzeczowo a dostęp do niego ma każdy obywatel.

Odnosnie do zarzutu zaniedbywania przedmięt, to pracuje się z całych sił, aby uporządkować peryferje. Gminy podmiejskie zyskują tylko na przyłączeniu do Lwowa, gdyż wzamian za małe świadczenia poczyni się w nich wielkie inwestycje.

W końcu nakreślił p. Komisarz historię zabiegów o pożyczkę, która się stanie aktualną dopiero w jesieni. Koficząc swe rzeczowe i niezwykle interesujące przemówienie p. Komisarz prosił o przyjęcie przedłożenia budżetowego. Mowę nagrodzono burzą oklasków.

Po przerwie poświęconej obradom w sprawie teatrów, podczas których uchwalono wstawić na wydatki teatralne brakującą sumę 110.000 zł, oraz powołać do życia komisję teatralną, referent budżetowy dr. Brzeski wyjaśniał niektóre pozycje budżetu. Przed dyskusją szczegółową, uchwalono na wniosek prof. Kozłowskiego dyskutować nie nad poszczególnymi działami budżetu, lecz nad całością dochodów i wydatków. W rezultacie dyskusji, uchwalono przedłożenie budżetowe na rok 1928/29, poczem p. Komisarz Rządu zamknął obrady i podziękował członkom Rady za wydatną pracę, w szczególności generalnemu referentowi dr. Brzeskiemu.

Na cześć prof. Herbaczewskiego

W środę wieczorem Polski Klub Literacki podejmował obiadem przybyłego do Warszawy profesora Uniwersytetu kowieńskiego Herbaczewskiego. Obecni byli na przyjęciu: Przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych Arciszewski, p. Aleksander Lednicki, członkowie PEN-Klubu z prezesem Goetlem na czele, reprezentanci sfer uniwersyteckich, artystycznych i muzycznych. Zebranie zagała w imieniu PEN-Klubu p. Jan Lechoń, który w zakończeniu przemówienia wznosił w ręce prof. Herbaczewskiego toast, przez który — jak zaznaczył — chcemy dziś wszyscy wyrazić uczucia braterstwa literaturze litewskiej, pochylając głowę przed pracą prof. Herbaczewskiego i dziękując mu za szlachetną, pełną odwagi

przyjaźń dla Polski. Prof. Herbaczewski w dłuższej mowie wspominał o swych uczuciach dla Litwy i Polski, które przyniósł ze sobą na świat albowskią matką jego była Litwinka a ojcem Polak. Mówił dalej o swej moralnej misji, dotyczącej stosunków między obu narodami. Stanowisko swoje w tej mierze sformułował prof. Herbaczewski w ten sposób: Muszę być przyjacielem Polski, ale nie mogę być przyjacielem Polski, zdradzając ideę Litwy. Dalej gość litewski wspominał o tem, że dla istotnego zbliżenia między obu narodami trzeba przede wszystkim wzajemnego oddziaływania, wzajemnego poznania psychologii obu narodów. Ambasadorami takiego zbliżenia powinni być przede wszystkim uczeni, artyści i literaci, wogóle elita duchowa, która panuje moralnie nad światem, nakreślając drogi po których zdąży historia.

Kongres Eucharystyczny we Lwowie.

Dzisiaj w piątek, jak już donosiliśmy, rozpoczyna się we Lwowie Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział około 100.000 osób, z czego ponad 30.000 osób przybędzie z poza Lwowa.

Otwarcie Kongresu nastąpi o godz. 7 wiecz. w Bazylice Metropolitalnej. Na pół godziny przedtem przyjedzie do Lwowa Ks. Prymas August Kardynał Hiond. Obok przedstawicieli władz rządowych i miejskich udział w powitaniu Ks. Kardynała weźmie kompanja honorowa wojska z orkiestrą i sztandarem; na dworcu zjawia się pozatem delegacje wszystkich organizacji katolickich i społecznych. Przed pałacem Arcybiskupim, gdzie zamieszka Ks. Kardynał, zostanie na jego Jego pobytu zaciągnięta honorowa warta wojskowa.

Jutro w sobotę o godz. 7.45 odbędzie się egzorta i Komunja św. młodzieży, udzielana przez Biskupów, w kościele Katedralnym, OO. Bernardynów, św. Elżbiety, św. Marcina, św. Mikołaja, w kościele zas OO. Jezuitów zebranie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej. O godz. 10 rano nastąpi inauguracja obrad Kongresu w auli nowego Uniwersytetu, o godzinie 4 popołudniu obrady sekcyjne w trzech salach uniwersyteckich, o godz. zaś 9 wiecz. rozpocznie się całonocna adoracja Najśw. Sakramentu z wstępem kazaniem ks. Biskupów w kościołach Katedralnym, OO. Dominikanów, OO. Bernardynów, św. Elżbiety, św. Marcina, św. Mikołaja, SS. Franciszkanek, SS. Sakramentek (dla pań). Przez całą noc kapłani będą spowiadali wiernych.

Komitet Kongresu zwraca się jeszcze raz w myśl apelu, wystosowanego przez p. Komisarza Rządu do mieszkańców m. Lwowa, aby udekorowali domy dywanami, kwiatami i emblematami w ciągu piątku, soboty i niedzieli. W sobotę wieczorem odbędzie się iluminacja miasta.

Z Teatru Nowości.

„Dolly” operetka w 3 aktach Arnolda i Bacha. Muzyka Hugona Hirscha.

Jeszcze jedna operetka na scenie Teatru Nowości: tym razem nie są to ani orgje jazz'u, ani sentymentalny nastrój wiedeńskiego walca, względnie jedno i drugie, ale podane w tak beznadziejnie banalnie, pozbawionej temperamentu i nerwu formie, że gdyby nie bohaterkie wysiłki naszych artystów, nowa operetka byłaby przepadła już na premierze. Wątpi, czy obraca się około nieporozumienia powstającego z powodu sprzedaży pałacyku przez barona

von Hellingen; przybywająca bowiem doń niespodzianie w odwiedzinach jego córka z rozwiedzionego przed piętnastu laty małżeństwa, dziś już dorosła i powabna Dolly ma niemały kłopot z odnalezieniem prawowitego swego ojca i dopiero zakochawszy się po uszy w młodym milionerze amerykańskim Normanem, nowym nabywcą pałacyku, którego uważa za swego ojca, dowiaduje się z przerażeniem całej prawdy. Jednym słowem dzieje się tu wszystko w myśl zasady „Mater semper certa est...” i t. d. Ponieważ jednak w ciągu piastowania dość kłopotliwej zresztą godności ojca, którą mu los narzucił i Norman uczuł sentyment, już zgęła nierodzicielski do pięknej Dolly, więc po wyjaśnieniu sytuacji daje im baron von Hellingen swe błogosławieństwo i wszystko kończy się ku ogólnemu zadowoleniu. Jest tam jeszcze i diva operetkowa, która pragnie usidlić milionera, i zakochany w niej stary i zdegenerowany książę Aribert i młody nader w życiu niedoświadczony Emeryk, którego matka Dolly przeznaczyła jej na męża, cała galerja typów komicznych, przejawskawionych nieraz w sposób nieco trywialny.

A muzyka? W przeciwieństwie do innych operetek współczesnych jest jej tu dużo, niema prawie scen mówionych, ale jak to dziś często niestety bywa, jest to muzyka, o której wogóle pisać nie warto, tak jest nieoryginalną i bez jakiegokolwiek nuty bardziej osobistej. Szwankuje tu specjalnie element rytmiczny, bez którego przecież współczesna muzyka operetkowa istnieć nie może, a dość zreczna harmonizacja i instrumentacja nie zdołają wynagrodzić braków inwencji.

Wykonanie było znakomite: p. Korabianka, jako Dolly, była przemiłą dziewczynką, pełną prostoty i bezpośredniości, zupełnie na swoim miejscu była też tym razem p. Ryłska (śpiewaczka operetkowa), grała, śpiewała i tańczyła bardzo ładnie. Sympatyczny typ Normana stworzył p. Kulligowski, zaś p. Szosland w roli księcia dał dowód nowy naprawdę nieprzeciętnego talentu komicznego; już sama maska, a tem więcej gra była znakomita. Świątną postać charakterystyczną stworzył też p. Ruszkowski (Emeryk); P. Brzeska, pp. Bojanowski i Kopczyński, dopełniali galerji arcyzabawnych typów. Dyrygował p. Roman Wojnarowicz.

Strona wzrokowa przedstawiała się tym razem raczej banalnie; nawet produkcje choreograficzne p. Ciesielskiego naogół były mniej pomysłowe, niż zwykle (w III akcie „Kocia Idylla” odtączona przez Brzeźównę i Patkowskiego).

Stefania Łobaczewska.

S. Ł.

Nowy Rektor „Almae Matris“ lwowskiej.

Onegdaj przynieśliśmy wiadomość o wyborze profesora dra Leona hr. Pinińskiego na rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza, na rok akademicki 1928/29.

Nowy rektor jest osobistością zbyt znaną w Polsce, a przede wszystkim w Małopolsce i we Lwowie, aby trzeba było przedstawiać go społeczeństwu w chwili objęcia przezeń dostojnego stanowiska w świecie polskiej nauki i szkolnictwa.

Jego Magnificencja, prof. Leon hr. Piniński, jest rodowitym Lwówianinem, gdyż przyszedł na świat w naszym mieście 8-go marca 1857 r. Studja gimnazjalne odbył w Tarnopolu (opodal leżą dziedziczną dobrą jego grzymałowskie), uniwersytet kończył we Lwowie na wydziale prawnym. Następnie kształcił się zagranicą, na uniwersytetach w Lipsku, Berlinie i Wiedniu, pod kierunkiem znakomitych profesorów. W r. 1886 habilitował się w naszej Wszechnicy, jako docent prywatny prawa rzymskiego, a w r. 1891, licząc lat 34, mianowany został profesorem tegoż przedmiotu. Na posterunku profesorskim pozostawał przez szereg lat, rozwijając nader żywą i użyteczną działalność.

Niebawem jednak musiał prof. Piniński porzucić ukochaną placówkę nauczycielską, aby poświęcić się innym zajęciom i obowiązkom publicznym. Już w latach 1888 do 1898 działał na arenie b. Parlamentu austriackiego jako jeden z najzdolniejszych i najwybitniejszych polskich posłów i członków Koła Polskiego w Wiedniu; w r. 1893 powołany został na stanowisko namiestnika

Galicji i zatrzymał je przez lat 5, do r. 1903, służąc wedle najlepszej woli i wiedzy, swemu społeczeństwu, odznaczając się zawsze pełnią taktu i rozumu obywatelskiego, nie zapominając nigdy o obowiązkach i wysokim honorze urzędnika-Polaka. W latach 1894—1898 oraz w latach 1904—1913 był hr. Piniński, jako pierwszorzędnym prawnik, członkiem austriackiego Trybunału Państwa, w latach 1904—1920 członkiem Krajowej Rady Szkolnej, w r. 1903 osiągnął godność członka austriackiej Izby Panów.

Piastując najwyższe godności urzędowe i obywatelskie w kraju i państwie, pracując w dziedzinie administracji, szkolnictwa, parlamentarizmu, nie zapominając atoli Leon Piniński o najbliższych mu zawsze zajęciach i umiłowanych uczonych badacza i pisarza. Świadczy o tem szereg dzieł i rozpraw, za które mianowany został w r. 1895 członkiem czynnym Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, osiągając w ten sposób najwyższe odznaczenie naukowe.

Z dzieł prawniczych prof. Pinińskiego wymienić należy: jego dwutomową pracę niemiecką pt. „Tabbestand des Sachbesitzerwerbes” i drugą niemiecką pt. „Begriff und Grenzen des Eigentumsrechts”, dalej studjum o dwóch wielkich prawnikach niemieckich, Iheringiu i Windscheidzie, rozprawę o pojęciu prawa własności i szeregu innych prac mniejszych, wskazujących zawsze na gruntowną wiedzę i rozległe horyzonty prawnicze.

Poza fachem jurysty, miał jednak rektor Piniński szeroką zawsze skalę innych jeszcze zainteresowań i studjów. Jest przede wszystkim wybitnym znawcą sztuk plastycznych i estetykiem, a dalej znawcą muzyki i literatury, interesuje się zagadnieniami filozoficznymi i społecznymi. Jego prace takie, jak: „Przechadzka po muzeach ma-

dryckich”, „Ewolucja i moda w pojmovaniu piękna”, „Sady Goethego o sztuce włoskiej”, prace o operze nowoczesnej i Wagnerze, o Parsifalu Wagnerowskim, o „Muzyce jako czynniku kultury”, o Rozmyślności Marka Aurelega itd., pomijając liczne artykuły, rozsiane gęsto po pismach specjalnych, czasopismach naukowych i literackich oraz pismach codziennych, — wywoływały zawsze żywe zainteresowanie wybranych kół czytelniczych. Każdy problem umiał bowiem ująć trafnie i oryginalnie, oświetlić go głębokimi uwagami, a przedstawić zajmująco i niepospolitym stylem.

Najnowsza praca rektora Pinińskiego, dwutomowe, wielkie dzieło o Szekspirze, wydane niedawno przez Ossolineum, rozchwywane zostało w tempie bardzo szybkim.

Ale o jednej jeszcze stronie działalności Leona Pinińskiego nie wolno zamilczeć. Zresztą znają ją wszyscy bardzo dobrze. Nowy rektor jest bowiem nie tylko głębokim, erudycyjnym znawcą sztuki i estetyki, ale też znakomitym kolekcjonerem, właścicielem wspaniałej galerji obrazów mistrzów dawnych i nowych, obcych i swoich, galerji, której sława wyszła daleko poza granice Lwowa i Polski. I jeszcze jedno, o czym Piniński wspominać nie lubi i nie lubi też, aby o tem wspomiano. Jest zasłużonym, gorącym mecenasem sztuki w wielkim stylu: opiekunem i prawdziwym przyjacielem artystów i przedsięwzięć artystycznych, cichym a hojnym ofiarodawcą na rzecz zbiorów narodowych, które wzbogaca często, obficie, ze smakiem znawcy, a delikatnością arystokraty.

W życiu codziennym skromny, niewybijający się, zawsze serdeczny, koleżeński, i pełen uprzejmości, a gotów do posług obywatelskich — zyskał sobie Leon Piniński

głęboki szacunek i ogólną życzliwość w naszym mieście; to też należy do najwybitniejszych jego postaci.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego, stanął obecny rektor, jeden z pierwszych, w szeregach czynnych jego obywateli. Wrócił, po kilkunastu latach przerwy, do szczytnych a żmudnych obowiązków profesorskich w Uniwersytecie, gdzie zresztą już poprzednio otrzymał tytuł honorowego profesora prawa rzymskiego i karnego. Wrócił nie jako dygnitarz, ale jako czynny członek grona nauczycielskiego, jako zwyczajny profesor prawa rzymskiego, z wszystkimi obowiązkami i ciężarami tegoż urzędu. Odtąd, przez 9 lat, po dzień dzisiejszy, piastuje profesorski urząd, wykładając — mimo poważnego już wieku — w pełnej liczbie godzin i prowadząc seminarjum. Z pod jego umiejętnego kierownictwa wychodzi też co rok szereg młodych, chętnych do pracy polskich prawników-romanistów.

W życiu uniwersyteckim bierze Leon Piniński czynny udział, a zdanie jego, rozumne i doświadczone, niejednokrotnie przeważa na szali w sprawach naukowych i ogólnouniwersyteckich.

W zbliżającym się roku akademickim obejmuje ster nad starą Wszechnicą Jana Kazimierza. Wybór jego jednogodny — to nie tylko wyraz czci i miłości jaką go otaczają koledzy, ale zarazem dowód, że Uniwersytet żywi pełne zaufanie do tych jego cnot, które potrzebne są do kierowania nową najwyższą szkołą.

To też witając w tej chwili nowego Rektora, serdecznie związanego tyloletnią pracą z naszym miastem, nie wątpimy, że włodarstwo jego będzie — jak mówi stara gratulacja uniwersytecka — „szczęśliwe, pomyślne i bogate w plony”.

IX. Olimpiada.

(Od specjalnego koresp. „Gazety Lwowskiej“).

VII.

TURNIEJ PIŁKARSKI.

Koniec turnieju zbliża się. Zapadła już decyzja co do grona ubiegających się o laury olimpijskie. Zgodnie z wypowiedzianym na tem miejscu poglądem o dwa pierwsze miejsca współzawodniczą Argentyna i Urugwaj, o dwa dalsze Włochy i Egipt.

Dla Europy jest to stan rzeczy niemiły. Reprezentuje ją w tej końcowej fazie jedna jedyna drużyna, kiedy jeszcze w Paryżu prócz pierwszego miejsca (Urugwaj) trzy następne obsadziły Szwajcaria, Szwecja i Holandia.

Punkt ciężkości piłkarstwa światowego spoczywa obecnie w Ameryce południowej. W szczególności zaś narody romańskie, wzięcie romańskiego pochodzenia (Urugwaj, Argentyna, Włochy, Francja, Hiszpania, Portugalia) dostarczają kontyngentu najlepszych zespołów. Ten podział posiada jednak tak długi wyrostek tylko względna, jak długo zagadnienie amatorsztwa nie zostanie wszędzie na tych samych, solidnych podstawach uregulowane. Wobec zarzutów wysuwanych co do zawodowstwa kilku drużyn występujących w turnieju amsterdamskim — trudno mówić o równości szans i wartości wyników między nieskazitelnymi amatorami, a choćby tylko pół zawodowcami. W interesie wartości przyszłych olimpijskich turniejów piłkarskich sprawy te muszą zostać w najbliższych latach rozstrzygnięte. Terazniejszy stan jest nie do utrzymania.

Pierwszym meczem półfinałowym było spotkanie Argentyna - Egipt 6:0 (3:0). Tylko w pierwszej części meczu walczone — klasa Argentyńczyków pozwalała im na dowolne nadawanie charakteru poszczególnym fazom gry — a zwłaszcza przez pierwszych dziesięć minut. Zanim Amerykanie wypróbowali przeciwników, ci wyrobili sobie dwie świetne szanse podbramkowe, jednakże niezużytkowane. Odtąd jednak, a zwłaszcza od pierwszej bramki (Cerro — 11 min.) Argentyna panuje nad boiskiem. Egipt popelnia błąd zmieniając dotychczas z skutkiem stosowaną taktykę operowania atakami skrzydłowi. Kombinacje trójki środkową spełniają na niczem są bowiem za powolne i za przejrzyste dla szybkich i rutynowanych Argentyńczyków. Ci mimo poczucia swej przewagi nie lekceważą przeciwnika, rozwijając jednak tylko tyle wyciłku, ile go niezbędnie trzeba, zupełnie widocznie oszczędzając siły przed finałem. W 34 min. Ferreira a w 40 min. Tarasconi strzelają dalsze bramki — pauza 3:0. Przez drugich 45 minut Argentyna gra dla pokazu, nie kładąc nacisku na zdobywanie punktów. W 10 min. i 17 min. Tarasconi, a w 38 min. Ferreira ustalają wynik 6:0. Jedyne sensacyjny moment następuje w 40 min. Sędzia Escartin (Hiszpania) dyktuje rzut karny przeciw Argentynie. Świetnie strzelony w sam dół róg bramki broni brawurą robinzonada Diaz, ku zachwytni przesyła 15.000 widzów.

Następnego dnia rozegrało się najwspanialsze spotkanie turnieju Włochy - Urugwaj. Niezwykle dotychczas się spisujący Włosi (słabe mecze z Francją i pierwszym z Hiszpanją) wzniesli się na taki wyjątkowy poziom, że Urugwaj zwyciężył tylko przy rozwinięciu całego zasobu umiejętności, jak równy przeciwnik nad równym. Włosi mogli tak samo dobrze zejść jako triumfatorzy z boiska. W tych warunkach gra miała przebieg wysoce dramatyczny, wyrażający się w zmiennych co chwila atakach i obronnych niezdolnych brankach. Walczono zacięcie i ostro, ale nigdy brutalnie, do czego przyczynił się sędzia Eijmers (Holandia) z miejsca opanowują graczy. Mecz ten wynagrodził w zupełności niefortunny występ Niemców. Ujemne to wrażenie zatarło rycerskie zachowanie się Włochów i Urugwajczyków.

Grę początkowo prowadzi Włosi atakując w sposób nadszpejzowanie niebezpieczny. Już w 9 min. prawy łącznik Balonchieri lekkim, lecz z bliska oddanym strzałem zdobywa prowadzenie dla Włoch 1:0. W pierwszym kwadransie przy szczęściu mogły one jeszcze z dwa punkty dorobić. Prawy pomocnik Urugwaju Andrade w 12 min. odbija z linii bramkowej strzał Balonchieriego, gdy bramkarz Mazzali po wybiegu obronnym nie zdołał wrócić na swoje stanowisko. Pomalutko jednak Urugwajczycy zaczynają przechylać szalę gry na swoją stronę. Atakują spokojnie, z zimnym wyrachowaniem, czekając na swoją chwilę. Rzeczywiście udaje się im w ciągu 14-tu minut rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść. W 18 min. lewy łącznik Cea dalekim strzałem w górny róg, w 29 min. lewoskrzydłowy Campolo i w 32 min. prawy łącznik Scaroni po akcji solowej zdobywają kolejno trzy gole.

Zdeprimowani pod koniec pierwszej połowy Włosi od pauzy matchmieni woła zwycięstwa dają się dobrze we znaki przeciwnikowi. Urugwaj z trudem odpiera generalne ich szturm — wyrok staje się niepewnym. W 15 min. lewoskrzydłowy Levratto głową przenosi piłkę ponad Mazzalim i przy stanie 3:2 wyrównanie wisi na włosku. Publiczność żywotowo popiera Włochów, solidaryzując się z ostatnimi przedstawicielami Europy w turnieju olimpijskim i widząc w nich „drużynę dnia”. Urugwajczycy robią wrażenie apatycznych i przemęczonych, zaniebują teraz kombinacji na rzecz popisów w prowadzeniu piłki przez każdego z napastników z osobna produkowanych. Przez swoją celową współpracę Włosi w drugiej części są o wiele groźniejsi niż dotychczasowy mistrz świata.

Niestety jednak wszelkie wysiłki nie osiągają celu i ostatnia drużyna naszej części świata ustępuje miejsca południowym Amerykanom, zmuszona zadowolić się szansami na 3-cie miejsce w razie pokonania Egiptu.

Dr. St. Polakiewicz.

Z E Ś W I A T A.

NAJNOWSZY AMERYKAŃSKI INSTRUMENT MUZYCZNY.

To „vibrafon”. Musimy się zwolna przyzwyczaić do tej nazwy, tak jak się przyzwyczaili do saksofonu, stanowiącego dziś niejako centralny punkt jazz-bandowych orkiestr. Zapewne już niezadługo instrument ten przywędruje do Europy w większych ilościach i urozmaici nam koncerty. Narazie posiada Europa tylko jeden taki egzemplarz i jak zapewniają znawcy, nowy ten instrument zdobył sobie sympatię melomanów. Sprowadziła go orkiestra Reinhardtowskiego teatru w Berlinie. Podczas gdy saxofon należy do typu instrumentów w rodzaju klawetu, oboju i fagotu i służy głównie w tym celu, by muzyce orkiestrowej nadawać nowoczesne efekty, to „vibrafon” jest instrumentem poważnym, melodyjnym i służącym do osiągania melodii miękich i śpiewnych. „Vibrafon” składa się z krótkich, odpowiednio nastrojonych sztabek, pod którymi znajdują się jako rezonans otwarte rurki; przez rurki te przechodzi umocowana os, która przy pomocy elektrycznego aparatu zaczyna wibrować, czyniąc tysiąc obrotów na minutę. Dzięki takiemu urządzeniu, sztabki stalowe, powołane do wydawania dźwięków, dźwięki te przenoszą na rezonansową rurkę, gdzie je z kolei chwytają wirujący prąd powietrza. Tępy tego nowe-

go instrumentu są podobno nadzwyczaj czyste i przyjemne, skala zaś ich jest ogromnej rozpiętości, sięga bowiem od najdelikatniejszego pianissima aż do najsilniejszych tonów organowych.

ORYGINALNE IMIONA CHRZESTNE.

Właściwie nie są to już imiona, ale dość zabawne przezwiska, które pewne małżeństwo angielskie, zamieszkałe w Bombaju, nadało swym dzieciom i uwieczniło w ich metrykach. Małżeństwo to posiada trzech synów i trzy córki; synowie noszą imiona: One, Two, Three, co znaczy Jeden Dwa, Trzy, córki zaś — First, Second, Third, czyli Pierwsza, Druga, Trzecia. Zadziwia nas nieraz oryginalność imion amerykańskich, których szukalibyśmy napróżno we wszystkich kalendarzach, imiona jednak latorośli bombajskiego małżeństwa stanowczo wygrały rekord. Kroku dotrzymują im chyba tylko imiona, które jako curiosa wylicza w swojej „Historji rozwoju dziecka” dr. Courtney Dunn. Dr. Dunn cytuje nazwisko pewnego małżeństwa, które swoje jedyne dziecko, snać w przeświadczeniu, że więcej już pociech mieć nie będzie, przeważa imieniem... First. Gdy jednak przewidywania i nadzieje zawiodły i mimo wszystko zjawili się drugi potomek, rodzice nie zbacili z tropu dali mu imię Supplement, co znaczy Dodatek.

Banki polskie w oświeceniu niemieckim.

W „Berliner Tageblatt” ukazał się ostatnio znamieny artykuł dra Fritza Seifera o bankowości polskiej. W artykule tym stwierdza autor, że po szeregu wstrząsów, których doznała bankowość polska w okresie inflacji a następnie także w pierwszych stadiach stabilizacji złotego, weszła ona w r. 1927 w okres pełnego rozkwitu. Jako wyraz konsolidacji bankowości podkreśla artykuł wzrost depozytów, wysoką płynność kapitałów i wybitnie wzmoczoną dochodowość poszczególnych banków, co objawia się zwłaszcza we wzrastającej dywidendzie. Autor na uzasadnienie swych twierdzeń przytacza szczegółowe dane cyfrowe, z których dochodzi do

wniosku, że przyszłość banków polskich rokuje jak najlepsze widoki.

Z drugiej strony upatruje autor ciemne punkty tego zagadnienia w zbyt jeszcze słabym stanie wkładek oszczędności oraz w finansowej zależności banków prywatnych od instytutu emisyjnego, która obecnie w przyspieszonym tempie znika.

Artykuł ten zasługuje na podkreślenie po pierwsze jako wyraz zainteresowania się zagranicą gospodarstwem polskim, po drugie zaś jako dowód, że organ bynajmniej nie okazujący dla interesów polskich zbytnej zęczywości, przecież nie może odmówić nam postępu i rozwoju w tej tak doniosłej dziedzinie naszego życia gospodarczego.

A.

Sprawy gospodarcze.

Bilans Banku Polskiego. Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca b. r. w pozycji kruszec (570,1 mil. zł.), waluty, dewizy i należności zagraniczne (536,3 mil. zł.) wykazuje zmniejszenie o 3,2 mil. zł. do łącznej sumy 1,106,5 mil. zł. Waluty i dewizy, niezaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 1,8 mil. zł. (210,6 mil. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 9,5 mil. zł. (567,8 mil. zł.), natomiast pożyczki zabezpieczone zastawami zmniejszyły się o 2,3 mil. zł. (57,4 mil. zł.). Natomiast płatne zobowiązania (593,2 mil. zł.) i obieg biletów bankowych (1.116,4 mil. zł.) zmniejszyły się o 5,6 mil. zł. do łącznej sumy 1.709,6 mil. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilomu zmniejszył się o 1,5 mil. zł. (4 mil. zł.).
Inne pozycje bez większych zmian.

Doroczne posiedzenie Banku Polskiego odbyło się wczoraj. Wysłuchano na niem sprawozdania prezesa Banku o ziedzeniu zagranicznych banków emisyjnych w Londynie, Amsterdamie, Berlinie a następnie sprawozdań miesięcznych dyrekcji Banku i 3-ch komisji Rady.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego. W dniu 12 czerwca b. r. odbyło się zwykłe posiedzenie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem Prezesa Banku dra R. Góreckiego. Rada uchwaliła udzielenie pożyczek budowlanych na kwotę 1.272.500 zł., pożyczek długoterminowych: w obligacjach komunalnych na sumę 1.169.000 zł. w zł., w listach zastawnych na zł. 2.699.000 w zł., w oblig. bankowych zł. 550.000 w zł., oraz w oblig. budowlanych zł. 239.000 w zł. Ponadto Rada omówiła sprawę pomocy kredytowej dla gospodarstw rybnych oraz jej formy i na zapoczątkowanie tej akcji przeznaczyła narazie sumę zł. 800.000. W końcu Rada uchwaliła uzupełnienie obowiązujących przepisów przy udzielaniu pożyczek komunalnych i przeprowadziła dyskusję na temat fosforytów w Niezłaskach.

Przemysł cynkowy. Wytwórczość przemysłu cynkowego na G. Śląsku w miesiącu maju w porównaniu z kwietniem nieznacznie się podniosła. Wydobycie rudy surowej zwiększyło się z 75.639 tonn w kwietniu na 78.106 tonn w maju, produkcja cynku surowego wynosiła w maju 11.712 tonn (w kwietniu 11.231 tonn), blachy cynkowej 1.170 tonn (w kwietniu 1.069 tonn), kwasu siarkowego 21.885 tonn (21.662 tonn w kwietniu), produkcja ołowiu podniosła się z 2.345 tonn w kwietniu — na 3.217 tonn w maju. Przeciwnie licząc poziom produkcji przemysłu cynkowego podniósł się w maju do 4% co odpowiada zwiększonej liczbie dni pracy w maju. Stan zatrudnienia wynoszący w kwietniu ogółem w przemyśle cynkowym 16.506 osób w miesiącu maju wynosił 16.652 osób, czyli zwiększył się nieznacznie bo o 146 osób.

Produkcja hutnicza na G. Śląsku. Produkcja hutnicza w miesiącu maju na Górnym Śląsku w porównaniu z kwietniem wykazuje nieznaczny przyrost, będący wyłącznie następstwem większej ilości dni pracy w maju. Produkcja surowki żelaza zmniejszyła się z 36.985 tonn w kwietniu, na 36.562 tonn; natomiast inne działy wykazują przyrost. Produkcja stali surowej wraz z nieobrobionymi odlewami stalowymi wynosiły w maju 72.877 tonn, gdy w kwietniu 68.331 tonn, czyli o 6,6% więcej niż w kwietniu, produkcja zaś walcowni żelaza (bez rur) wynosiła w maju 52.714, a w kwietniu 49.198 tonn t. j. o 7,1% więcej niż w kwietniu. W związku z tem stan zatrudnienia także o parę osób się powiększył bo z 23.406 w kwietniu, na 23.419 w maju.

Z Gieldy.

OBROTY W AKCJACH.

Dnia 14 czerwca 1928.

Browary lwowskie płacą 165,50, żądają 168,50, transakcje 167. Chodorów Tow. Akc. płacą 170,50, żądają 173,50, transakcje 172. „Gazy wschodnie” płacą 24,50, żądają 25,50, transakcje 24,75—25,25. „Oikos” Zakł. prz. drz. płacą 99,00, żądają 101, transakcje 100.

GIELDA ZBOŻOWA.

Na Gieldzie bez obrotów.

Z powodu przydziału większych partii z rezerw zbożowych dla Zarządu wojskowego brak zainteresowania dla żyta i w ślad zatem lekka niżka cen. Mąka żytnia nieco natomiast.
Tendencja lekko niżkowa. Usposobienie mde.

Żyto małopolskie ex 1927 47,50—48,50. Mąka żytnia 74,00—74,50.
Inne kursy bez zmiany.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 czerwca 1928.

| | | | |
|---------------------------------------|-----------------------------------|--------|--------|
| Dolary St. Zjednoczon. | 8:89 | 8:91 | 8:87 |
| Franki franc. | — | — | — |
| Kopenhaga | — | — | — |
| Sztokholm | — | — | — |
| Belgia | — | — | — |
| Holandja | 359:70 | 360:60 | 358:80 |
| Londyn | 43:51 | 43:62 | 43:40 |
| Nowy Jork | 8:90 | 8:92 | 8:88 |
| Paryż | 35:04 | 35:13 | 34:95 |
| Praga | 26:41 ³ / ₈ | 26:48 | 26:35 |
| Szwajcaria | 171:78 | 172:21 | 171:35 |
| Wiedeń | 125:40 | 125:71 | 125:04 |
| Włochy | 46:87 | 46:99 | 46:75 |
| 5% pożyczka konwersyjna | 67:00 | — | — |
| pożyczka kolejowa konwersyjna | 62:00 | — | — |
| pożyczka kolejowa | 104:00 | — | — |
| pożyczka dolarowa | 87:00 | — | — |
| dolarówka | 95:75 | — | 95:50 |
| 8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. | 94:00 | — | — |
| 8% listy zastawne Banku Rolnego | 94:00 | — | — |
| 8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. | 94:00 | — | — |

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 14 czerwca 1928.

| | | | |
|----------------|--------|-------------|----------|
| Bank Handl. | 117:00 | Cegielski | 44:00 |
| Bank Pol. | 195:00 | Modrzejów | 47:50 |
| Bank Zachodni | 34:00 | Norbiln | 240 |
| Spieß | 162:50 | Ostrowiec | B II 114 |
| Sila i Swiatlo | 160 | Pocisk | 10:10 |
| Warsz. cuk. | 69:00 | Rudzki | 49:00 |
| Fitelaj | 68:50 | Strachowski | 60 |
| Wysoka | 201 | Bo-kowski | 17:00 |
| Węgiel | 100:00 | Haberbusch | 258 |
| Nobel | 31 | Spijrytus | 39:50 |

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 14 czerwca 1928.

| | | | |
|--------------|--------|-----------|--------|
| Bank Polski | 194 | Chybie | 84:00 |
| Bank Pzem | 105:00 | Chodorów | 169:00 |
| Tohan | 14 | Piasecki | 16:00 |
| Zieleniewski | 148:00 | Cegielski | 44 |

GIELDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 14 czerwca 1928.

| | | | |
|-----------------|-----------------------------------|----------------|---------|
| Amsterdam | 286:22 | Bankverein | 27:00 |
| Belgrad | 12:48 ³ / ₄ | Bodenkredit | 115:25 |
| Berlin | 169:52 | Kreditanstalt | 60:00 |
| Bruksela | 99:10 | Anglobank | — |
| Budapeszt | 123:78 | Hipoteczny | 90:00 |
| Bukareszt | 4:34 ¹ / ₄ | Kompas | 0:88 |
| Kopenhaga | 190:34 | Länderbank | 33:10 |
| Londyn | 34:63 ³ / ₄ | Merkury | 23:80 |
| Madryt | 117:85 | Unionbank | — |
| Mediolan | 37:33 | Obrotowy | — |
| N. Jork | 709:40 | Kolej północna | 1023:00 |
| Paryż | 27:87 ¹ / ₂ | Zivnostenska | 111:40 |
| Praga | 21:02 ³ / ₈ | Czerniowce | 64:00 |
| Sofja | 5:10 ⁵ / ₈ | Austr. kol. p. | 27:45 |
| Sztokholm | 190:35 | Kolej p.łudn. | — |
| Warszawa | 79:55-80:50 | Goleszów | — |
| Zurych | 136:66 | Cement | 68:00 |
| Amerykańskie | 707:90 | Browary | — |
| Bułgarskie | — | Alpiny | 42:00 |
| Niemieckie | 169:30 | Berg u. Hütten | — |
| Francuskie | 27:91 | Krupp | 10:65 |
| Włoskie | 37:44 | Poldi Hütte | 144:75 |
| Jugosłowiańskie | — | Prager Eisen | 324:50 |
| Polskie | — | Rima | 131:20 |
| Czeskie | 20:93 | Skoda | — |
| Węgierskie | — | Siersza | 8:65 |
| Szwajcarskie | 136:40 | Slesia | 0:16 |
| Angielskie | — | Zielentewski | 14:90 |
| Holenderskie | 285:84 | Apollo | 177:50 |
| Rumuńskie | — | Fanto | 10:40 |
| Belgijskie | — | Karpaty | 29:55 |
| Renta majowa | 0:696 | Galicja | 68:25 |
| Renta lutowa | 0:691 | Nafta | 38:35 |
| Renta koronowa | — | Schodnica | 11:45 |
| Dunaj S. Adria | — | Rakszawa | — |
| Tureckie | 43:25 | Bank Małop. | — |

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 14 czerwca 1928.

| | | |
|----------------|-----------------------------------|------------------------------------|
| Paryż | Otwarcie | Zamknięcie |
| Londyn | 20:41 ¹ / ₂ | 20:40 |
| Nowy Jork | 25:33 ³ / ₈ | 25:33 ³ / ₈ |
| Belgia | 5:18:95 | 5:19:05 |
| Włochy | 72:45 | 72:52 ¹ / ₂ |
| Hiszpanja | 27:31 | 27:29 |
| Holandja | 86:37 ¹ / ₂ | 86:30 |
| Berlin | 209:45 | 209:40 |
| Wiedeń | 124:00 | 124:03 |
| Sztokholm | 73:02 ¹ / ₂ | 73:00 |
| Oslo | 139:30 | 139:30 |
| Kopenhaga | 139:25 | 139:25 ¹ / ₂ |
| Sofja | 3:74 ¹ / ₂ | 3:74 ¹ / ₂ |
| Praga | 15:37 | 15:38 |
| Warszawa | 58:17 ¹ / ₂ | 58:17 ¹ / ₂ |
| Budapeszt | 190:6 | 90:56 |
| Białogród | 9:13:25 | 9:12 ¹ / ₂ |
| Ateń | 6:79 ¹ / ₂ | 6:80 |
| Konstantynopol | 2:66 ¹ / ₂ | 2:65 ¹ / ₂ |
| Bukareszt | 3:20 | 3:18 ¹ / ₂ |
| Helsingfors | 13:08 ¹ / ₂ | 13:09 |
| Buenos Aires | — | 221:00 ¹ / ₂ |

GIELDA PARYSKA.

Paryż, dnia 14 czerwca 1928.

| | | | |
|------------|--------|----------|---------|
| Londyn | 124:20 | Holandja | 1026:50 |
| N. Jork | 25:44 | Praga | 75:50 |
| Belgia | 355:50 | Nimunja | 15:50 |
| Włochy | 133:80 | Rumunja | 6:8:75 |
| Szwajcaria | 490:25 | Wiedeń | 358:00 |

GIELDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 14 czerwca 1928.

| | | | |
|----------|----------|------------|---------|
| N. Jork | 488:03 | Niemcy | 20:42:8 |
| Holandja | 12:09:87 | Szwajcaria | 25:33 |
| Francja | 124:19 | Praga | 164:87 |
| Belgia | 34:94:5 | Wiedeń | 34:70 |
| Włochy | 92:79 | Warszawa | 43:25 |

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Wojciech Jasziel.
i weryfikacja.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. VI. 246/28. Umożnienie. Na wniosek Łódzkiego Banku depozytowego zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dnia 60 licząc od dnia 14 czerwca 1928 do dnia 13 sierpnia 1928 przedłożył tutejszemu Sądowi, w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony. Weksel jest wystawiony przez P. Hunca we Lwowie 20 października 1927 na 200 zł. platny dnia 25 listopada 1927 na zlecenie firmy Konkurencja, opatrzone żyrami tej firmy, firm Bracia Lisowder i N. Eitingon i Ska. 5448
Sąd powiatowy, Oddział VI.
Przemyska, dnia 8 czerwca 1928.

FIRMY.

Firm. 1663. A. VI. 130. Wpis zmian w firmie spółkowej. Data wpisu: 25 listopada 1927. Brzmienie i siedziba firmy: Stanisław Kulikowski i Ska — wytwórnia wykuwaczy Norma we Lwowie Sykstuska 25. Ustanowienie prokury: Prokurę udzieleno Kazimierzowi Fak we Lwowie Tarnowskiego 27, która będzie podpisywać firmę łącznie z którymkolwiek jawnym spółnikiem tej spółki. 5436
Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 5 listopada 1927.

Firm. 401/28. C. VIII. 420. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 9 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Żółkiewska 88. Brzmienie firmy: Hurtownia zboża i wyrobów młynarskich „Far“ Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtownia handlem zboża i wszelkiego rodzaju wyrobami młynarskimi jako to mąka, grysem, grysikiem i t. p. Czas trwania nieograniczony. Rodzaj Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością oparta na kontrakcie działywalnym w formie aktu notarial. z daty Lwów 10 lutego 1928 lrep. 46131. Kapitał Zakładowy 49500 zł. w całości w gotówce wpłacono. Zawiadowcy: Leon Czaczkes kupiec we Lwowie Żółkiewska 38. Podpis firmy: Pod brzmieniem firmy umieścić swój podpis zawiadowca. 5435
Sąd okręgowy cywilny j. handl. Oddział IV.
Lwów, dnia 24 lutego 1928.

LICYTACJE.

Strona zobowiązana Katarzyna z Wowczuków Halak. E. 2661/26/22. Edykt licytacyjny. Na żądanie Michała Sawczuka, Mozesa Leiby Kunla, Abrahama Steinbacha i Samuela Russa odbędzie się dnia 3 lipca 1928 o 9 rano w biurze Nr. 18 licytacja następujących realności o to: realność w Dubowcach obj. whl. 461, 1273, 1652, 1696, 1713, U. H. 843/24 odnośnie do zaginionych whl. 458, 1126, 745, 1545, ks. gr. przy Sądzie powiatowym w Haliczu prowadzonych tudzież wedle arkusza posiadłości Nr. 129 co do zaginionych whl. whl. 26, 1126 i 1329 przy ewidencji katastru dla gminy kat. Dubowiec w Haliczu prowadzonej realności gm. kat. Kozina obj. zaginionym whl. 404 i 425. Przedmiot licytacji stanowią: a) realność w Dubowcach położona składająca się z pb. lk. 51/3, 52/1, 52/2 i pgr. 379/2 stanowiących jeden kompleks, z chaty nowej, stodoły mniejszej, stodoły stajni, drugiej stajni, kurznika, na tym kompleksie pobudowanych, pgr. lk. 383, 385, 386 stanowiących jeden kompleks, pb. lk. 40 oraz pgr. lk. 118/2, 119/2 i 4218/1 stanowiących jeden kompleks, pgr. 1254/79, 1255/1, 1256/26, stanowiących jeden kompleks pgr. 1264/120, 1264/121, 1270/60, 1270/61, stanowiących jeden kompleks pgr. lk. 2038, 2855/2, 3205/1, 3828, 3829, 2747, 1264, 1256/41, 1256/42, 1256/43, 1257/69, 1257/70, 1257/71, stanowiących jeden kompleks pgr. 1270/149, 2658, 3170, 3371, 1472, 1474/1, stanowiących jeden kompleks pgr. 1884, 1882, 1900, 1901, 3204, 4030, 4032, 2284, 2306, 3615, 3616, 2286, 2287, 2415/2, 2544, 3046/1, 3044/2, 3346, 2476, 3517/1, 2976/1, 2557, 3370, 2549, dłużniczka w 6/24 częściach własnych wartości 5437 zł. 50 gr. wraz z przynależnościami a to: piwnicą murowaną i studnią wartości 75 zł. b) realności w Kozinie położonej składającej się z pgr. 1039, 1121/2, i 1121/3 dłużniczki w 8/20 częściach własna wartości 204 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 3675 zł. ad b) 136 zł. 26 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5443
Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 czerwca 1928.

E. 385/27. Edykt licytacyjny. Dnia 23 czerwca 1928 odbędzie się w Sądzie tut. sala Nr. 2 publiczna sprzedaż realności 1/2 objętej whl. 373 składającej się z pgr. 194, 195, 286/2, 2642, 4456/1, 5093/1, 5094/1, 5095/1, 5327/1, 5327/4, 5852/1, 6085/2, 6313/1, 6314/1, 6526/2, 6527/1, 6923/2, 6924/1, 9937. Wartość szacunkowa 1.190 zł. Wartość przynależności 227 zł. 50 gr. Najniższa oferta 800 zł. Wezwanie do zgłaszania w Sądzie takich praw do nieruchomości, któreby licytacje uczyniły niedopuszczalną, a to najpóźniej na terminie licytacji przed rozpoczęciem licytacji pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości. 5444
Sąd powiatowy, Oddział I.
Mosty wielkie, dnia 8 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II. 343/28. Edykt. Maksym Lech wniósł skargę przeciw nieznanemu z życia i miejsca pobytu Iwanowi Pyluk z Wysooka o uznanie własności. Rozprawę wyznaczono na 19 czerwca 1928 godz. 8 sala rozp. 44. Kuratorem dla nieznanego ustanawia się adw. dra Mellasa w Brodach, który będzie go zastępował na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on sam się nie jawi i nie ustanowi pełnomocnika. 5442
Sąd powiatowy, Oddział II.
Brody, dnia 18 maja 1928.
Cg. I. a. 416/28/1. Edykt. Strona powodowa Michał Lesko w Jelinek wniósł skargę przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Janowi Łuczakowi synowi Marcina ze Sarzyny o zapłatę 80 dolarów zpn. do lcz. Cg. I. a. 416/28. I-sza

audjencja wyznaczoną została na dzień 9 czerwca 1928 godzina 9 rano sala rozpraw Nr. 43 II, p. Ponieważ miejsce pobytu Jana Łuczaka jest nieznanie ustanawia się Dra Adolfa Fischmana adw. w Rzeszowie kuratorem, który go będzie zastępował w rzeczony sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 5447
Sąd okręgowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 20 maja 1928.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Dolinie.
L. 2884/2. Dolina, dnia 10 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Dolinie zawiadamia, że statut o samostnym podatku komunalnym, od posiadania przedmiotów zbytku, został reskryptem Województwa z dnia 2 czerwca 1928 L. SA. 6211/28 zatwierdzony. Podatek wynosi rocznie, od samochodu osobowego 125 złotych, od dubeltówek i sztucerów 25 złotych. Komisarz rządowy. 5439
Starosta powiatowy
Rappé.

Starostwo w Drohobyczu.
L. A. 10761. Drohobycz, dnia 11 czerwca 1928.

OGŁOSZENIE.

Starostwo w Drohobyczu na prośbę P. T. Rafinerji olej. min. Inż. dr. Baltuch, Liebermann, Mermelstein i Ska w Boryslawiu z dnia 26 marca 1925 de prass L. B. 515/3 z dnia 27 marca 1925 wyznacza termin dochodzenia komisyjnego na miejscu w Boryslawiu po myśli art. 198 ust. wodnej z dnia 19 września 1922 Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 936 na dzień 19 lipca 1928 o godz. 10 rano, celem zbadania dopuszczalności wykonania urządzeń kanalizacyjnych i odcyszczających odpadki rafinacyjne w rafinerji nafty należącej do wymienionej firmy i wydania zezwolenia na budowę projektowanych urządzeń i odprowadzenie odcyszczonych wód do rzeki Tyśmienicy na podstawie art. 22 i 45 wyżej powołanej ustawy wodnej.

O tem zawiadamia się strony interesowane z tem, że ewentualne zarzuty można wnieść pisemnie do Starostwa w Drohobyczu do dnia 18 lipca br. lub zgłosić ustnie przy rozprawie komisyjnej w dniu 19 lipca.

Zaniedbanie wniesienia zarzutów w powyższym terminie spowoduje utratę tego prawa. Plany i opisy techniczne są wyłożone do przeglądu dla stron interesowanych w godzinach urzędowych w biurze referenta spraw wodnych w Starostwie w Drohobyczu. 5440
Starosta drohobycki:
Porembalski mp.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 7/28/3. Grzegorz Fryz, urodzony dnia 12 stycznia 1877 w Iłhrowicy powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. landsturmu zginął na wojnie. Na prośbę żony jego Franciszki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 5434
Tarnopol, dnia 26 lutego 1928.

T. 169/28. Edykt. Jan Radwański syn Michała z Siemakowic żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Rosenkranza adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 5381
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 5 czerwca 1928.

T. 175/28. Edykt. Mikołaj Dżaga syn Grzegorza z Białobóżnicy żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Zuckermana adw. w Czortkowie do dnia 15 grudnia 1928. 5382
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 5 czerwca 1928.

T. 182/28/4. Edykt. Edward Nezhoda syn Marii z Uściczka żołnierz b. armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brunsteina adw. w Czortkowie do 20 grudnia 1928. 5383
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 8 czerwca 1928.

T. 1077/27. Jan Czarkawski Fedia urodzony 1880 z Stankowej żołnierz zginął na wojnie r. 1915. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Petra Szerenge w Stankowej o zaginionym do 6 miesięcy. 5449
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 stycznia 1928.

T. 62/28. Iwan Smeredczuk urodzony 1893 z Zielonej żołnierz zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Makaruka w Zielonej o zaginionym do 6 miesięcy. 5450
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 marca 1928.

T. 218/28. Oleksa Dederczuk urodzony 1898 z Worocty żołnierz zginął na wojnie r. 1917. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jakowa Tynkulaka w Woroctwie o zaginionym do 6 miesięcy. 5451
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 24 marca 1928.

T. 341/28. Wasyl Tymieński urodzony 1877 z Potoka czarnego żołnierz poległ w lecie 1916 koło Kowla. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 5452
Sąd okręgowy.
Stanisławów, 10 kwietnia 1928.

T. 59/27/3. Wasyl Begaj syn Eljasza urodzony 24 kwietnia 1889 zamieszkały w Lutynkach żołnierz zginął 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5419
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 20 kwietnia 1927.

T. 59/28. Antoni Jarosz syn Edwarda urodzony w Cieplichach 1875 jeniec zmarł w Wesołej Górze w kwietniu 1917. Wzywa się by do trzech miesięcy od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Ameisenowi adw. w Przemyslu. 5415
Sąd okręgowy.
Przemysł, 1 czerwca 1928.

T. 49/28/4. Mikołaj Orynczak, urodzony 6 marca 1885 jeniec wojenny miał umrzeć 1920 w Omsku. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5418
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 26 marca 1928.

T. 11/28/7. Sylwester Fuciak ur. 30 marca 1868 zamieszkały w Czołhanach zmarł w jesieni 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po trzech miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5417
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 23 lutego 1928.

T. 101/28. Antoni Myszczyszyn syn Michała urodzony w Malowicach 1889 zamieszkały w Wielunich jeniec od 1918 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Buxbaumowi adwokatowi w Przemyslu. 5416
Sąd okręgowy.
Przemysł, 1 czerwca 1928.

T. 4/28/3. Jan Cielecyszyn, urodzony 14 kwietnia 1880 r. w Krasnem powiat Skalat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zginął na wojnie. Na prośbę żony jego Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Parnassa w Tarnopolu o zaginionym. 5433
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1928.

T. 454/27/3. Antoni Kosik urodzony 31 maja 1886 w Kapuścińcach zamieszkały w Krasnosielcach powiat Zbaraż żołnierz 13 p. ułanów wedle opowiadań utonął pod Przemyslem na wiosnę 1916 r. Na prośbę matki jego Katarzyny z Kosiuków Agres wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra X. Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 5432
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 22 lutego 1928.

T. 449/27/4. Michał Lubiancki urodzony 20 listopada 1874 w Korszylówce powiat Skalat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego w roku 1915. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Kalyna w Tarnopolu o zaginionym. 5431
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1928.

T. 447/27/4. Bazyli Łysobej, urodzony 9 lutego 1888 w Stryjówce powiat Zbaraż powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego dostał się do niewoli rosyjskiej i od roku 1915 brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Marii wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Mironowicza w Tarnopolu o zaginionym. 5430
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 27 lutego 1928.

T. 415/27/3. Jędrzej Diduch urodzony 12 czerwca 1879 w Łoszniowie powiat Trembowla powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego został ciężko raniony w listopadzie 1914 roku koło Bochni i od tego czasu brak o nim wiadomości. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Teresy postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 6 miesięcy udzieleno Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Hirschhornowi w Tarnopolu, wiadomość o zaginionym. 5429
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 lutego 1928.

T. 363/27/3. Mikołaj Zabolotny, urodzony 6 grudnia 1886 w Ochrymowcach, pow. Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego z wojny dotychczas nie powrócił. Wobec tego wdraża się na prośbę żony Aleksandry postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 1/2 roku udzieleno Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Rosenowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 5428
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 marca 1927 r.

T. 362/27/3. Paweł Szmigielski, urodzony 5 października 1883 w Żalużu powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego z wojny dotychczas nie powrócił. Wobec tego wdraża się na prośbę żony Ireny, postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby do 1/2 roku udzieleno Sądowi lub kuratorowi adwokatowi drowi Rosenowi w Tarnopolu, wiadomości o zaginionym. 5427
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 marca 1927.

T. 356/27/4. Piotr Łotocki urodzony 9 lipca 1874 w Seredyńcach powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego zginął w niewoli rosyjskiej. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Justyny postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, aby udzieleno Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Mironowiczowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym do 6 miesięcy. 5426
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 29 lutego 1928.

T. 337/27/3. Jakim Dwornicki, urodzony w Kobylu 18 września 1892 żołnierz ukraińskich wojsk w roku 1920 zachorował na tyfus i od tego czasu ślad po nim zaginął. Na prośbę Akyliny Bileckiej urodz. Dwornickiej wdraża się

postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 5425
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 21 listopada 1927.

T. 334/27/4. Mikołaj Kwaśnica urodzony 27 maja 1872 w Łuce malej zamieszkały w Faszczówce powiat Skalat, żołnierz armji austriackiej miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w roku 1916. Wobec tego wdraża się na prośbę żony jego Teodozji postępowanie celem uznania za zmarłego i wydaje się wezwanie aby do 6 miesięcy udzieleno Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Rappaportowi w Tarnopolu wiadomości o zaginionym. 5424
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 30 listopada 1927.

T. 218/26/6. Andrzej Genzor urodzony 24 listopada 1874 w Eleonówce zamieszkały w Grzymałowie żołnierz armji austriackiej zmarł w niewoli rosyjskiej w roku 1927. Na prośbę żony Eurozyny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się ażeby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 5421
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 22 września 1927.

T. 252/27/4. Michał Semkiw ur. 13 listopada 1887 w Mizuniu starym, i tam zamieszkały, odszedł w r. 1914 do armji austriackiej i od tego czasu wszelki ślad życia o nim zaginął. Wiadomości o nim udzielić należy tut. Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 5420
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stryj, dnia 25 października 1927.

Wydział powiatowy w Zbarażu.
L. 1123. Zbaraż, dnia 11 czerwca 1928.
Wydział powiatowy w Zbarażu ogłasza

KONKURS

na posady:
I) Inżyniera drogowego.
II) Rachmistrza.
Placa miesięczna:
ad. I) IX. ewentualnie VIII. grupa urzędników państwowych plus 10% dodatku komunalnego.
ad. 2) X. grupa urzędników państwowych plus 10% dodatku komunalnego.
Do podania dołączyć należy:
1) Metrykę urodzenia.
2) Dowód obywatelstwa polskiego.
3) Dowód stwierdzający stosunek do Wojska Polskiego.
4) Świadectwo zdrowia.
5) Opis życia własnoręcznie napisany.
6) Do posady ad. I) świadectwo ukończenia nauk Politechnicznych z działy budowy dróg i mostów, świadectwa egzaminów Państwowych.
7) Do posady ad. II) świadectwo ukończenia szkoły średniej, świadectwo egzaminu z rachunkowości, oraz znajomość nowej instrukcji rachunkowo - kasowej, jakoteż doświadczenia 2-letniej praktyki rachunkowej.
Podania należy wnieść do 15 lipca 1928 do Wydziału powiatowego w Zbarażu. 5413
Z Wydziału powiatowego
Komisarz rządowy:
(—) Dr. Kaczkowski.

NA STANOWISKA DYREKTORÓW PAŃSTWOWEJ SZKOŁY DROGOWO - WODNEJ W WARSZAWIE I PAŃSTWOWEJ SZKOŁY BUDOWNICTWA W LESZNIE Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs. Ubiegać się mogą inżynierowie i architekci, posiadający dyplomy zakończonych studiów wyższych i kilkunatnią praktykę zawodową względnie także pedagogiczną. Podania wraz z życiorysem i powołaniem się na opinie osób wiarogodnych, z odpisami dyplomu i świadectw z praktyki należy składać do Ministerstwa W. R. i O. P. (Hoża 88, Departament III) w terminie do dnia 15 lipca 1928 r. 5446

PRZETARGI PUBLICZNE.
L. III. — 3931/5 ex 1928.
Urząd Wojewódzki Dyrekcja Robót Publicznych w Stanisławowie ogłasza
PRZETARG PUBLICZNY
na budowę domu administracyjnego przy Państwowym Zakładzie Doświadczalnej Uprawy Tytoniu w Piadykach.
Termin wnoszenia ofert upływa dnia 2 lipca 1928 godzina 11-ta.
Szczegółowe warunki ogłoszone są w Dzienniku Urzędowym wojewódzkim oraz w Tygodniku Dostaw.
Informacji udziela w godzinach urzędowych Oddział budowlany Dyrekcji Robót Publicznych (Gmach Sądu w Stanisławowie ul. Bielińskiego III, p.) drzwi Nr. 123. 5441
Dyrektor:
Inż. F. Południński.

ZGUBIONE DOKUMENTY.
UNIEWAŻNIAM książeczkę legitymacyjną (indeks) wydaną przez Wydział humanistyczny U. J. K. we Lwowie na nazwisko Julja Błaszczuk. 5438

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H. JORDANA we Lwowie ul. św. Mikołaja 16, tel. nr. 14-36 i ul. Sobieszczyzny I. 15, tel. nr. 60, przyjmuje na rok 1928/29 wpisy uczniów do szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego od 1 czerwca b. r. od godz. 13 do 14. Przy Zakładzie mieści się Internat. 5445 Kistryn.